Opr. „Starodruk" 1969 r.

Rps 7824

Goszczyński Seweryn

(† 25 Lutego. 1876. r.)

1.) List do Michała Grabowskiego — o zamiarze ~~[illegible]~~ wyjazdu do Warszawy — zajęciach swoich literackich, etc. z Leszczynówki 25. lutego — 1830

2.) do Alexandra Grozy. Z podziękowaniem za zamiar wydania Rocznika poświęconego Goszczyńskiemu — O Michale Grabowskim z wielkiem współczuciem — o sobie szczegóły od czasu wyjazdu z Francyi — Lwów — 24 stycz. 1875.

wyłączono do koresp. Grozy. 23.II.60 Jał

Portret litogr. Sew. Goszczyńskiego. dałem do zb. graf.

Kopia z Klepsydry o jego pogrzebie

3.) Do A. Piwowarskiego. 24.VIII.1844

wyłącz. do autografów (23.II.60. Jał nr 7854)

ZBIORY DOKTORA
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902 r. 486)

ARCHIWUM
w RYCHTALACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

2

dnia 25 Lutego 1830 r. Leszczynówka

We wszystkiem zawiodłem się drogi Michale! dotąd ani wyjechałem na Wołyń, ani ukończyłem mojej legendy — Niżej zechcę się jaśniej wytłumaczyć. i wnet przystąpię do tego — co się tyczy mego wyjazdu — Oprócz prawdziwej pogody, najważniejsza, nadzieja, że wezmę tu paszport, — a choć mi niektóre kroki nie udały się, ma tu jeszcze Włodzimierz zapytać Markowskiego, czy, jak powiadają, może mi wydać świadectwo na zaręczenie obywateli osiadłych w tym powiecie — Jeśli to być może, a Markowski będzie się lękał bez przyczyny, udamy się do Sarneckiego jako marszałka w powiecie Taraszczańskim, lub Krasickiego w Lipowieckim — Będę się starał, tak szybko to uskutecznić, aby zwłoka z tego powodu na przypadek niepowodzenia się nie zrobiła mi różnicy, we wzięciu paszportu z Żytomierza — Nadto, zapewniony jestem że na takie jak

mam papiery, wprost mi z mojej
gubernji wydadzą paszport, nie
spodziewam się więc zaś dłuższej
mieć i kosztownej podróży aż
do Zastawia. Oto rachunek mojej
stanu moich interesów — Niech się
zaspokoją względem mnie — —
A Legenda! — tak mi się nie
sprzyjało, że miało bardzo postę-
pitem w poprawianiu. — Znala-
złem przecię zamówiony apartament
w Leszczynowie, i dopiero w tych
dniach będę mógł ściślej zająć
się — A przez ten czas przepi-
sałem tylko moje Poezye do
druku — I to zabrało mi dosyć
czasu —
Ileż ten listów z Warszawy mu-
siał i okropne sprawić wrażenie —
Miarkuję to po sobie. Nie mały
to zawód dla nas między innemi —
Bo można myśleć że było tam
coś ważnego — Teraz ciekawym docze-
kać się ich odpowiedzi na twój list

ostatni—

Zgadywaliśmy prawie z jakiem uczuciem odczytasz artykuł telegrafu o Mickiewiczu— Oburzenie twoje nie przewyższa naszego, i ja jestem za tem, aby ci napisać dającego lepsze wyobrażenie o stanie literatury w Warszawie— Zdaje mi się że postępowi zręczności, a możnaby tego dokazać—

Kilka twoich myśli o pierwszym tomie historyi Polskiego nabawiły mię ciekawością tem żywszą, że mogę, jak powiadasz, korzystać z niej— w obranym do Poematu przedmiocie. Jeśli ci tom ten niepotrzebny to mi go przyślij z innemi książkami, które ci wynotowałam,— bo myślę tu przez tę trochę dni zrobić mały kurs historyi— Pamiętniki Niemcewicza odsyłam ci dla tego tylko że tobie zapewnie będą potrzebnymi.

Nie uwierzysz jakbym rad uwolnił
się od tej uwięzi po tygodniu,
Zdaje mi się, że gdyby mi zosta-
wiono te kilka tygodni do mojej
bardzoby mi się przydały, i
nie bez korzyści optycznej—
Ale jeszcze więcej wzdycham do
chwili ściągania się i wyjazdu—
Tym czasem bądź zdrów i przy-
mij uściśnienie od twego

Seweryna

S. Goszczyński
do Michała Grabowskiego.

✝

Seweryn Goszczyński.

Obywatel, Żołnierz, Wieszcz Narodu

Zmarł d. 25 Lutego 1876. o godzinie w pół do 9 rano. w 73 roku życia. Zaopatrzony S. S. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę dnia 27. b. m. o godzinie 3ciej po potudniu, z domu pod l. 54. przy Ulicy Halickiej, na Cmentarz Łyczakowski na który to obrzęd żałobny wielbiciele zmarłego zapraszają wszystkich, którym drogą jest sława narodu.

Lwów. dnia 25 Lutego. 1876 r.

Nr. 58.

Abonamenta i Inseraty przyjmują we LWOWIE Administracya dziennika „**OJCZYZNA**“ ulica Wałowa Nr. 7, księgarnia **F. H. Richtera** plac Maryacki hotel Langa; w Jarosławiu księgarnia **H. Bohussa**; w Rzeszowie księgarnia **Jana A. Pelara**; w Tarnopolu księgarnia **F. Cisllika**; w Sądowej Wiszni handel **S. Degena**; w Złoczowie księgarnia **O. Zukerkandla & Syna**; w Samborze księgarnia **Karola Wilda**; w Zaleszczykach: **Adolf Knauer**; w Tarnowie: **Wilhelm Gazda** księgarnia; w Jaśle: **T. W. Brąglewicz** kupiec; w Stanisławowie: **J. Milikowskiego** księgarnia; w Nowym Sączu: **S. Progulski** kupiec; w Krakowie: **A. Otremby** księgarnia; w Śniatynie: **Edwarda Böhma** handel korzenny; **G. D. Neranzi** w Rohatynie kupiec. w Czortkowie: **Fr. Dulęba** ekspedytor pocztowy; w Wiedniu: Annoncen Bureau **Fhilipp LOEB** I. Reichsrathsplatz, 1.

Ekspedycya miejscowa:
w księgarni **F. H. Richtera** (hotel Langa) przy placu Maryackim.

Numer pojedynczy 8 centów.

OJ

dziennik polity

Wychodzi

Telegramy „Ojczyzny”.

Wiedeń, 8 Marca (własny). Kursa wszystkich prawie akcyj bankowych, a szczególniej papierów kolejowych znacznej doznały zwyżki na dzisiejszej giełdzie. —

Impuls do tej „haussy“ dały giełdy zagraniczne, mianowicie: paryska i frankfurcka.

Wiedeń, 8 Marca. W Radzie państwa poseł Menger przemawiał za wnioskiem Lienbachera, dotyczącym niepołączalności mandatu poselskiego z posadami w przedsiębiorstwach finansowych i żądał, aby komisya wniosek ten rozszerzyła. — Po przemówieniu Mengera wniosek ten został odesłany do specyalnej komisyi, złożonej z 15 członków.

Budapeszt, 8 Marca. Stronnictwo liberalne wczoraj stanowczo się ukonstytuowało, i z uznaniem przyjęło do wiadomości wyłuszczony przez prezydenta ministerstwą program prac parlamentarnych na obecną sesyę.

Wersal, 8 Marca. Rokowania między Buffetem, Dufaure'em i Mac-Mahonem, dotyczące złożenia gabinetu, trwają dalej.

Strasburg, 8 Marca. Rady powiatowe zwołane d. 5 Kwietnia, w celu wyboru wydziału krajowego.

Monachium, 8 Marca. W Izbie deputowanych minister wojny wniósł żądanie nadzwyczajnego kredytu, w wysokości $3^{8}/_{10}$ milionów, przeznaczonych na uzbrojenie bawarskiej armii.

Londyn, 8 Marca. Dwudziestu sześciu biskupów anglikańskich wydało odezwę, potępiającą dążenia rytualistów, i wzywającą świeckich, aby się połączyli z duchowieństwem przeciw usiłowaniom rytualistów, zmierzających do zbliżenia się do katolicyzmu, a stanęli gorliwie przy zasadach reformacyi.

Kursa telegrafowane „OJCZYZNY“.

Wiedeń, 8. Marca. Jednol. dług państ. w bankn. 71.70, Jednol. dług państwa w srebrze 76.—; Losy z roku 1860: 112.75; Bank narodowy 961.—; Akcye kredytowe 229 75; Londyn, 111.30. Srebro 105.—; Napoleondor $8.88^{1}/_{2}$; Marki 54.60; Dukat austr. 5.24.

Wiedeń, d. 8 Marca 10 godz. 20 min.

Akc. Franco-Aust.-B.	52 25	Akc. kolei Kar.-Lud.	229.—
„ Kredytowe .	230.—	„ „ Południow.	140.—
„ Anglo-Aust.-B.	137.—	Baubank . . .	17 50
„ Unionbanku .	103.—	Vereinsbank . .	—.—

Usposobienie: gwałtowna zwyżka.

Wiedeń, d. 8 Marca 2 godz 25 min.

Akc.Bank.Fr.-Austr.	52.—	Wiener Bau-Gesell.	35.—
„ Węg. Kred. .	213.—	„ Ungar.Ostbahn	55.—
„ Angl. Austr. B.	136.—	Galic. Indemnizac.	86 30
„ Unionbanku .	102 25	1864 Losy . . .	139.—
„ Kolei Kar.-Lud.	228.50	Franco-Hung.-Bank	60 —
„ „ Północnej	198. -	Verkehrsbank-Act.	91.—
„ „ Siedmiogr.	—.—	Tureckie Losy .	56.70
„ „ Połudn.	139.50	Baubank-Actien .	17.50
„ „ Alföldz	131.—	Staatsbahn „ . .	314.—
„ „ Elżbiety	187.50	Bankverein . .	116.50
„ „ Lw.-Czern.	145.50	Wiener Bauverein	29.—
„ „ Węg. Półn.	119.—	Losy węgierskie .	83 25
„ Vereinsbank .	24 50	Rosyjskie Bankn.	1.54

Usposobienie: stałe.

Berlin. ros.not. ban.	283.30	Berlin, Kolej pań.	580 —
„ Akcye kredyt.	412.—	„ Kolej rumuń.	35 40
„ Lombardy . .	248.—	„ Austr. noty b.	183 70
„ Galicyjskie .	104.50	Uspos.: stałe	

Paryż, 3% renta 65.57 Lombardy 325.

Ostatnia poczta.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski z d. 3 Marca, zwołujący sejmy krajowe przedlitawskie na dzień 6ty Kwietnia r. b.

W Radzie państwa rozdano przedłożenie rządowe dotyczące kredytów dodatkowych na r. 1875. Z kwot żądanych wymieniamy: Na żandarmeryę 102,500 złr. Na technikę w Gracu 86,000 złr., na wystawę w Filadelfii 150,000 złr., na wyniszczenie owadu *Filoxera vastatrix* 6,000 złr., na podniesienie kultury krajowej 31.000 złr.

Komisya wybrana dla ustawy o rybołowstwie wygotowała sprawozdanie, które zawiera następujący ustęp, odnoszący się do opozycyi polskiej, która się przeciw tej ustawie objawiła była z powodu, iż takowa narusza kompetencyę sejmu: Komisya, przy załatwieniu tej kwestyi, tem bardziej miała wzgląd na granicę kompetencyi ustawodawstwa państwowego, że ją do tego spowodowały głosy przeciwne w łonie komisyi. Znaczną większością głosów przychyliła się komisya do motywów dodanych do wniosku rządowego, wykazujących że postanowienia należące do zakresu prawa cywilnego, karnego i policyjno-karnego, należyć winny także i do kompetencyi ustawodawstwa państwowego, które to stanowisko zachowywała też ustawa dotycząca podobnego przedmiotu: ustawa z dnia 30go Maja 1869 dotycząca prawa wodnego. Uwzględniając jednak zupełnie różność stosunków rzeczywistych, starała się ile możności uwzględnić właściwości prowincyonalne, zastrzegając takowe sejmowi krajowemu.

W Spalato ukazał się pierwszy numer dziennika liberalnego *Avvenire*, który będzie organem partyi narodowo włoskiej w Dalmacyi, popierającym zasady konstytucyi austryackiej, na podstawie ustaw grudniowych.

Dziennik chorwacki *Obzor* zamieszcza artykuł, przypisywany Mrazowic'owi, który podnosi, iż posłowie chorwaccy w parlamencie węgierskim posiadają teraz zupełną wolność działania. „Będą oni popierać rząd lub oponować, stosownie do wymagań chwilowych interesu ojczyzny“.

Z kilku faktów najświeższych wnosić można, jaka istnieje w Prusiech opozycya przeciw ślubom cywilnym. Oto np. nauczyciel szkół ludowych w Weispensee, niejaki Priefert, usuniętym został z swej posady przez rząd w Potsdamie, ponieważ ożenił się był w grudniu r. z. bez kopulacyi kościelnej. Pewien sierżant otrzymał naganę od przełożonej władzy wojskowej, ponieważ zawarł małżeństwo tylko przed władzą cywilną; równocześnie zaś wydano reskrypt, nakazujący wszystkim wojskowym, by się postarali o kościelne błogosławieństwo swych małżeństw. W kołach parlamentarnych zamierzają w tym przedmiocie wnieść interpelacyę w Izbie.

Stronnictwo środkowe reichstagu niemieckiego zamierza, przy obradach nad etatem wyznań, wnieść wykreślenie wyższej dotacyi dla duchowieństwa ewangelickiego. Co do nowej ustawy o biskupach, mniemają członkowie tego stronnictwa, że takowa będzie bezskuteczną, gdyż gminy i bogatsi katolicy pokryją ubytek miliona talarów, który powstanie przez wprowadzenie w życie owej ustawy.

Cesarz niemiecki wydał zakaz wywozu koni do Francyi. Sprawdziło się więc to, co półurzędowa prasa niemiecka już dawno zapowiedziała: Że rząd niemiecki da dowód Francyi, iż bacznem okiem śledzi jej usiłowania pod względem zorganizowania napowrót armii.

We Francyi kombinacya ministerstwa Buffet-Dufaure już zupełnie upadła. Między Buffetem a marszałkiem-prezydentem nie przyszło do porozumienia, gdyż pierwszy opierał się przyjęciu do gabinetu członka opozycyi, drugi zaś, mimo to że mu przedstawiano niebezpieczeństwo tego kroku, obstawał przy konieczności wciągnięcia do ministeryum bonapartystów. Tymczasem stronnictwa lewicy, tworzące zawsze jeszcze jednolitą falangę, czekają spokojnie co dalej będzie. — Dziennik *Liberté* donosi, że Buffet i Dufaure poróżnili się, ponieważ ostatni z nich chciał, by prawo mianowania merów zastrzeżono radcom municypalnym. — Mac-Mahon zamierza powołać gabinet poza-parlamentarny, do którego wejść ma p. Ducros, prefekt Lyonu, jako minister spraw wewnętrznych.

W Petersburgu spodziewają się na pewne, że rząd niemiecki i nadal zechce się przyłączyć do akcyi rozpoczętej na konferencyi brukselskiej. Rząd niemiecki ma w tej mierze dać zapewnienie w formie deklaracyi, do Petersburga nadesłać się mającej. Również spodziewają się tam od Austro-Węgier noty, dotyczącej udziału w konferencyach petersburgskich, mających stanowić dalszy ciąg konferencyi brukselskiej.

Z Carogrodu donoszą: „Nadeszły tu noty Niemiec i Austryi, z odpowiedzią na ostatni okólnik turecki. Noty te są prawie równobrzmiące i konstatują, że gabinety dwóch państw, przez swych posłów w Madrycie, kazały oznajmić rządowi hiszpańskiemu treść okólnika Porty. Rząd hiszpański powtórzył dane już w tej mierze wyjaśnienie, że nie ma wcale zamiaru zapoznawania praw zwierzchniczych Porty“.

Lwów, 8 Marca.

Wczoraj odbył się we Lwowie obchód jubileuszu pięćdziesięcioletniego zawodu pisarskiego Seweryna Goszczyńskiego. Obchód ten odznaczał się powagą i godnością właściwą uroczystości prawdziwie narodowej, i znalazł powszechne współczucie i uznanie na całym obszarze rozszarpanej Ojczyzny naszej, i w każdem sercu, w którem nie wygasła miłość dla kraju i myśl o jego odrodzeniu. W Goszczyńskim bowiem naród nasz widzi nietylko jednego z wieszczów swoich, którzy potęgą myśli i słowa rozbudzili i utrzymali w łonie jego święty ogień miłości i poświęcenia dla Polski; nietylko człowieka czynu, który w chwili stanowczej wszystko dla kraju poświęcił, ale szczególniej jedną z tych, nader nielicznych, jednostek, *które w ciągu całego żywota nigdy nie zeszły z drogi obowiązku narodowego, które pomimo najróżnorodniej-*

Wiadomości teatralno-artystyczne.

W ubiegłym tyg[illegible]niu przedstawienia teatralne składały się ze sztuk znanych dobrze publiczności. — Odegrano śliczną komedyę Scribego p. n. „Ręce Czarodziejskie.“ „Beaumarchais'go: „Wesele Figara“ jedno z wielkich arcydzieł literatury dramatycznej; Duma[illegible] „[illegible] Alfonsa“ komedyę która otworzyła autorowi podwoje Akademii francuskiej, mimo tego sztuka ta robi niemiłe prawie wstrętne wrażenie, podziwiać jednak trzeba mistrzowską „fakturę“ dramatyczną; wreszcie przepolszczony wodwil Labiche'a p. n. „Bańki mydlane.“ Przedstawienia w ogóle odznaczały się dobrą grą pojedynczych aktorów, jakoteż i pewną zaokrągloną całością. —

W przyszłym tygodniu ujrzy publiczność słynną komedyę Ponsarda: „Lew zakochany“ w której p. Ładnowski odegra rolę główną młodego republikanina „Humberta.“

Mielibyśmy ochotę zainterpelować Szanowną Dyrekcyę teatru, co się dzieje z oddawna już zapowiedzianem przedstawieniem dramatu p. Asnyka p. n. „Żyd?“

W operze wiedeńskiej wystawioną zostanie w tych dniach nowa opera p. n. „Königin von Saba“ z muzyką Goldmarka.

„Théatre Français“ przygotowuje przedstawienie komedyi Edwarda Cadol p. n. „Grand Maman.“ — Dowcipny i znany feletonista: Jules Claretie napisał komedyę p. n. „Les ingrats“ (Niewdzięcznicy). —

W teatrze du „Gymnase“ odbyła się próba czytana z Komedyi pięcioaktowej PP. Robert Deslandes i Cherbuliez p. n. „Le Comte Kostia.“ Przedmiot wzięty jest z pięknej powieści tego samego tytułu napisanej przez Cherbulieza jednego z najznakomitszych tegoczesnych powieściopisarzy francuzkich.

Sprostowanie. W liście z Wiednia △ zamieszczonym w *Ojczyźnie* z d. 2 Marca na stronnicy 2giej, w szpalcie 2giej, wierszu 7ym licząc z góry, po wyrazach: „mianowicie interpelacyi“ — opuszczono wyrazy: „wniesionej przez posła polskiego ze Szląska p. Cienciałę w dniu 17 grudnia r. z. oraz interpelacyi“.

W poprzednim liście z Wiednia △ zamieszczonym w *Ojczyźnie* z d. 27 Lutego, na stronnicy 2giej, w szpalcie 2giej, wierszu 69ym, licząc z góry, zamiast: „rozstrzygnięcia“ czytaj „roztrząśnienia“ — zamiast: „zastrzega dokładniej prawa miejscowości“ czytaj: „zastrzega dokładniej prawa mniejszości“.

W ostatnim (57) numerze pisma naszego, w artykule ekonomicznym: „Użycie moralnego kapitału pracy na korzyść bogactwa narodowego“, wkradły się błędy, które sprostować należy jak następuje: w szpalcie 3ciej, wierszu 50tym zamiast „nawet roboty kończą się“ czytać należy „nawał roboty kończy się“; w szpalcie 4tej wierszu 42gim zamiast „sił opiekuńczych“, czyt. „ceł opiekuńczych“; w szp. 4ej wierszu 57 zam. „czynnikiem“, czyt. „wynikiem“, i w tejże szpalcie, wierszu 117 zam. „nie jest farbowana“, czyt. „nić jest farbowana“. Oprócz tego w odcinku, w szpal. 5tej wiersz 10 zam. „Canova“, czyt. „Cavour“.

Korektor *Ojczyzny* przy tem oświadcza, że ponieważ niedzielny numer (57my) był podwójny, dla nawału więc pracy pomagały mu w korekcie uproszone do tego osoby. Jakoż ów inkryminowany artykuł ekonomiczny i odcinek, nie przez niego były poprawiane. *C.*

---

we Lwowie

Uroczystość jubileuszowa Seweryna Goszczyńskiego.

Uroczystość Goszczyńskiego odbyła się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej z powagą i z całą świetnością na jaką nas stać.

O godzinie w pół do 8mej wszedł jubilat otoczony gronem przyjaciół do sali, gdzie oczekiwali go już licznie zgromadzeni uczestnicy uroczystości weterani z r. 1831, poeci, uczeni, artyści, literaci, dziennikarze, profesorowie najwyższych zakładów naukowych w naszem mieście, najznakomitsi obywatele miejscy (z wyjątkiem prezydenta, który jest chory), przedstawiciele obywatelstwa wiejskiego i osobistości odznaczające się talentem i wykształceniem z rozmaitych zawodów. Obie galerye przepełnione były damami.

Powitał Goszczyńskiego Kornel Ujejski, przemową, odznaczającą się właściwym mu polotem myśli, ofiarując G. książkę zbiorową wydrukowaną na jego cześć p. t.: *Sobótka.*

Oto jego mowa:

„Czcigodny Rodaku! Z hołdem i miłością stajemy przed Tobą. W ich znak chcemy złożyć w Twoje ręce księgę pamiątkową, poświęconą Twojemu imieniu. A jak król nad swoją purpurą— za niskie to porównanie—jak mistrz nad swojem arcydziełem, tak Twój duch góruje nad Twem imieniem. Wiele dałeś ojczyźnie, więcej poniesiesz do Boga. Bo jest skarb, który się nie umniejsza, owszem, czem więcej z niego się czerpie, tem więcej go przybywa. A do takiego bogactwa i do takiego mocarstwa dążyć powinni ludzie i narody, jeśli ich świetność i potęga nie mają być jako blichtr i wiatr.

Czcimy więc w Tobie nie tylko bohatera z Belwederu, nie tylko wielkiego poetę, czcimy najbardziej człowieka który niegdyś młody i krewki zasiadł do „Uczty Zemsty“—i wstał nieniezadowolony. Wstał i poszedł na święte pola bitew o niepodległość narodu; poszedł w podziemia jego dziejów i jego duchowych tajemnic; poszedł na ojczystych gór szczyty, gdzie wyżej słońce i Bóg, a niżej zdroje i lud; poszedł na obce schody gorzkiego tułactwa; a idąc potykał się może i upadł, ale wstał zaraz i szedł naprzód walcząc i cierpiąc, wątpiąc i wierząc, aż doszedł tam, skąd mógł wysłać gołębia ze swojem „Posłaniem do Polski“.

Wiem do kogo mówię. Mówię do jednego z Czystych i Wysokich i to ułatwia mi moje zadanie. Nie błahych pochwał Ty żądasz, Ty wiesz, że duch dobry wtedy tylko zadowolony, kiedy wewnętrznie sam siebie pochwali—a czem on wyższy, tem trudniej się chwali.

Otoczyło cię szerokie grono wielbicieli— a jakże w niem mało Twych towarzyszy i rówienników! Tu prawie wszyscy poczuwamy się do duchowego w obec ciebie synowstwa. W lepszej części duszy każdego z nas znajdzie się i cząstka Twego ducha. Należysz do tej jasnej gromady, o której możnaby powiedzieć, że posaży i podnosi swój naród, choćby na wieczność! Tak nie jest. Chciałbym, aby wiedziano i pamiętano o tem po całej Polsce, że jedno i drugie niegodne pokolenie zmarnować może największe zasługi swych przodków i natchnienia wieszczów i wylaną krew swych męczenników, i że tacy marnotrawcy wraz ze swojem potomstwem idą potem w otchłań najsromotniejszej niewoli—a nawet ostatecznego zatracenia.

Pozwól, abym w imieniu mojem i w imieniu tych, którym mam zaszczyt tu przewodniczyć, z miłością i wdzięcznością uścisnął Twą szanowną rękę. Ta ręka władała orężem, tą szablą polską, w której bywają dźwięki strun harfianych; ta ręka wydobywała ze strun siłę, co przeważa nieraz siłę miecza.

Na tem skończę—bo zdaje mi się jakbym słyszał podnoszący się głos w Twojej zbolałej patryotycznej piersi: Czemu dla mnie tyle czci, kiedy mój naród w poniżeniu! Jednem mię tylko wynagrodzicie: Polskę róbcie!

Oto książka. Składamy Ci ją z tem życzeniem, abyś żył jeszcze długo i doczekał widoku robotników ojczyzny gorętszych, liczniejszych i bardziej polskich, niźli oni byli w ostatnim lat dziesiątku.“

Jubilat odpowiedział na tę przemowę, nazywając przygotowaną na jego cześć uroczystość swojem złotem weselem z Polską, której ślubował służbę wierną od najmłodszych lat.

„Z nieudaną pokorą, mówił, wyznaję, że niezasłużyłem na cześć mi wyrządzoną. A jeślim co zrobił dobrego, to dla tego, że najwyższa miłość to jest Bóg, dała mi iskrę siły i prawdy. Wspierany byłem również przez tajemnicze prądy niepojętych sfer a nakoniec przez ludzi, którzy mają jeszcze w duszach to, co nam przyszłość zapewnić może.“ — Łzy przerywały to serdeczne i pełne prostoty a skromności przemówienie.

W imieniu młodzieży obu tutejszych akademij: uniwersytetu i politechniki złożył hołd Goszczyńskiemu p. Karol Engel, ofiarując mu album z adresem okrytym kilkuset podpisami.

W imieniu słuchaczy Jagiellońskiego uniwersytetu w Krakowie przemówił p. Michał Wołowski.

Później wysłannik młodzieży polskiej kształcącej się na uniwersytecie wrocławskim, złożył adres, wyrażający hołd czcigodnemu jubilatowi.

P. August Skerl ofiarował mu dyplom członka honorowego stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie.

Major Korzeliński, kolega Goszczyńskiego z obozu i tułaczki, wyraził mu cześć w imieniu kobiet Polek, a obecne na galeryach damy nadały ze swej strony sankcyę słowom czcigodnego weterana nader żywemi oklaskami.

Wśród głośnych okrzyków: „Niech żyje!“ na cześć jubilata i przy odgłosie fanfar muzyki wojskowej zasiedli uczestnicy uroczystości do uczty. Obok jubilata zajęli miejsca pp. Alfred Młocki, Włodzimierz hr.. Dzieduszycki, August Bielowski, Henryk Janko, Wieczyński, Bałutowski, Małecki Antoni i td. i td.

Pierwszy toast wzniósł p. Mieczysław Darowski, podnosząc żywot jubilata jako wzór nieskalanej, idealnej miłości ojczyzny.

P. Franciszek Bałutowski wyraził mu hołd w imieniu obywatelstwa miasta Lwowa.

P. Korzeliński przemówił w imieniu weteranów z wojny r. 1831.

P. Zawadzki Władysław wzniósł toast na cześć literackich zasług Goszczyńskiego i przypomniał zasługi drugiego jubilata Bohdana Zaleskiego.

Po toaście p. Władysława Zawadzkiego zgromadzenie wysłało następujący telegram:

„Bohdan Zaleski, Villepreux Seine et Oise via Paris.

„Zgromadzeni rodacy w sali radnej dla uczczenia 50letnich zasług literackich Goszczyńskiego przesyłają, po wzniesionym na cześć waszą toaście Władysława Zawadzkiego, wyrazy uwielbienia i hołdu Tobie wieszczu Ukrainy, który równocześnie z Sewerynem rozpocząłeś zawód literacki“.

Tym telegramem połączono poniekąd jubileusz Goszczyńskiego z jubileuszem Bohdana Zaleskiego, który w jednym dniu z Goszczyńskim rozpoczął zawód pisarski.

P. Malinowski Erazm zabrał głos w imieniu emigracyi.

P. Grudziński uczcił jubilata prześlicznym, pełnym treści podniosłej wierszem, który poniżej podajemy.

Sewerynowi Goszczyńskiemu.

Kiedy po walkach, syty już chwały,
Powracał do dom rycerz sędziwy,
Grona młodzieży wnet się zbierały,
Niosąc mu wyraz uwielbień żywy.
A on im mówił o bojach dawnych,
I wcześnie stawiał w rycerskiem kole,
Na życie czynów wielkich i sławnych,
Z błogosławieństwem krzyż kładł na czole,
I z silną wiarą w pewność zwycięstwa,
Szła dzielna młodzież na krwawy bój,
Trwoga nie mogła zachwiać ich męstwa,
Mieli na czole talizman swój.

Mistrzu i ziomku! przed Tobą stoję,
Jakby przed siwym wodzem pachołę,
Ty uwielbienie chciej przyjąć moje,
I znak mi krzyża połóż na czole.
Ja krzyż ten mistrzu, ziomkom zaniosę,
I ukraińskiej oddam młodzieży,
Błogosławieństwo zmieni się w rosę,
Co kwiat nadziei naszych odświeży.
Ufamy, mistrzu! lecz tej nadziei
Wrogowie tyle stawiają tam...
Byśmy nie padli w zwątpień zawiei,
Mistrzu i ziomku — błogosław nam!

Ojczyzna. (dziennik polityczny) 1875 r. 9. marca 1875.) № 58.

My od dzieciństwa czciliśmy Ciebie,
Byłeś hetmanem młodzieńczych głów,
Zamek Kaniowski na marzeń niebie,
Czerniał, jak widmo okropnych snów.
Ale na życia budząc sie sprawy,
Myśmy niemęski tłumili żal,
Jak Król Zamczyska na gruzach sławy,
Ostrzyli naszych nadziei stal.
By nie osłabła nigdy ich siła,
Kiedy działania zbliży się czas,
Młodzież, co zawsze Ciebie wielbiła,
Prosi przezemnie: błogosław nas!

Dziś, gdy całego narodu głosy,
W jeden się zgodny zlewają chór,
Co czystym tonem płynie w niebiosy
Z dolin i z lasów i z naszych gór,
Niech się od stepów także rozszerzy,
O czci Twych ziomków, mistrzu nasz wieść,
Od ukraińskiej niosę młodzieży,
Twórcy *Sobótki* sławę i cześć!

P. Romanowicz Tadeusz wniósł zdrowie Goszczyńskiego, jako najstarszego dziennikarza — dziennikarza, który obronę ogólnych interesów narodowych stawił nad wszystkie sympatye lub antypatye stronnicze, ponad wszelkie sprawy osobiste, i to co pisał w dzienniku *Nowa Polska*, do którego redakcyi należał, stwierdził potem z orężem w ręku na polach bitew i całem życiem późniejszem. To dało mu powód do podniesienia tej głębokiej myśli, że „słowo każde wtedy tylko w prawdziwą urasta potęgę, jeżeli pierś i głowa, z której słowo to wyjdzie, zdolne są w czyn je zamienić". Porywające, pełne zapału przemówienie pana Romanowicza, przyjęło zgromadzenie z entuzyazmem, przerywano mu ciągle okrzykami uniesienia, a po ukończeniu mowy, cisnęli się do p. Romanowicza, aby mu uścisnąć rękę.

P. Grzegorzewski pozdrowił jubilata jako Ukrainiec Ukraińca.

P. Bełza Władysław ofiarował Goszczyńskiemu bukiet od dam, dedykując mu ten dar w krótkim wierszu, wygłoszonym ze znakomitą werwą.

Sędziwy p. Pawulski, pracownik z kopca Unii lubelskiej, także zabrał głos, aby uczcić zasłużonego swojego towarzysza broni.

P. Ordon odczytał wiersz swój, ułożony na cześć Goszczyńskiego.

P. Mikołaj Epstein podniósł w swoim toaście społeczną jedność rozmaitych części składowych narodu naszego.

Wielki zapał wzbudziło ruskie przemówienie p. Platona Kosteckiego, pełne poetycznego uroku, wygłoszone gładko, z serdecznem uczuciem.

P. Henryk Janko wzniósł toast na cześć Goszczyńskiego w imieniu obywatelstwa, poczuwającego się do obywatelskich obowiązków.

P. Limanowski Bolesław w imieniu obecnych Litwinów wypił zdrowie jubilata.

W czasie uczty nadeszły następujące telegramy gratulacyjne: od dra. Seweryna Gałęzowskiego, dyrektora szkoły batygnolskiej w Paryżu, od Pawła Stalmacha, redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*, Karola Libelta, prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, Karola Paszkiewicza z Paryża, belwederczyka, Bohdana Zaleskiego z Paryża, od polskiego Towarzystwa bratniej pomocy w Czerniowcach, od polskich akademików w Pradze, od dra. Skobla w Krakowie, od zasłużonego wydawcy Żupańskiego w Poznaniu, od cieszyńskiej Czytelni polskiej, od Mieczysława Pawlikowskiego w imieniu stronnictwa liberalnego w Krakowie, od stanisławowskiej straży ochotniczej ogniowej, od stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda" w Przemyślu, od „Gwiazdy" w Krakowie, od prezesa akademii umiejętności w Krakowie dra. Józefa Majera, od redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, od Józefa Ignacego Kraszewskiego z Drezna, od Zygmunta Miłkowskiego z Lozanny i od Reitzenheima z Paryża, od stowarzyszenia młodzieży przemysłowej w Tarnowie, od redakcyi *Hasła* w Stanisławowie, stow. „Gwiazda" w Tarnopolu i w Przemyślu, od panny Nidiol Maryi z Krakowa, dra. Adama Bełcikowskiego z Krakowa, posła Marcelego Madejskiego z Parchacza, Henryka Łączyńskiego z Wiednia, od wydawnictwa dziennika mód w Krakowie.

Pod koniec uczty nadszedł także list z powinszowaniami od Ludwika Nabielaka, belwederczyka i jego małżonki Zofii.

O godzinie 10 skończył się festyn.

Oto osnowa niektórych telegramów:

Cieszyn 7 Marca. Do powinszowań grona, które w imieniu narodu składa hołd wieszczowi Sewerynowi, dołączam ze Szląska głos uwielbienia i czci. Wieszcze wytykają narodowi drogę do celu jako gwiazdy przewodnie. Naród zrozumiawszy ich i przejąwszy się jednością myśli, zdąży do kresu swych życzeń.

Stalmach.

Paryż 7 Marca. Nie mogę uczestniczyć w uroczystości dzisiejszej dawnego kolegi szkolnego i przyjaciela Seweryna Goszczyńskiego. Przesyłam mu najserdeczniejsze powinszowanie tak uroczystego uznania wielkich zasług jego literackich i obywatelskich, a czynię to w imieniu własnem oraz Rady szkolnej i młodzieży.

Gałęzowski.

Bakau, dnia 7 Marca. Cześć i hołd zasługom Seweryna Goszczyńskiego przesyła z tułatcwa towarzysz nocy 29 Listopada.

Pułkownik *Paszkiewicz.*

Kraków 7 Marca. Cześć i pozdrowienie serdeczne w dniu uroczystym szanownemu Jubilatowi zasyłają

Rey i przyjaciele Tatrzańscy.

Drezno 7 Marca. Łączymy się ze współrodakami w oddaniu czci sławnemu poecie naszemu i wielkiemu obywatelowi Sewerynowi Goszczyńskiemu, którego imię pełne chwały odbrzmiewa od pół wieku w sercach szlachetnych całego narodu.

Kraszewski, Buszczyński.

Poznań 7 Marca. Cześć, uwielbienie i pozdrowienie dla wieszcza żołnierza.

Redakcya *Dziennika Poznańskiego.*

Od Dra. Libelta nadszedł do p. M. Darowskiego list następującej treści:

Najszanowniejszy Panie Mieczysławie!

Z boleścią serca przychodzi mi odpowiedzieć na szanowne i łaskawe zaproszenie komitetu urządzającego obchód jubileuszowy zasłużonego Seweryna Goszczyńskiego, że dla nader skołatanego zdrowia na dzień 7 Marca b. r. do Lwowa wybrać się nie mogę.

Upraszam Cię Szanowny Panie i Przyjacielu, abyś w mojem imieniu oświadczył uroczystującemu d. 7 Marca Jubilatowi, moją najwyższą cześć i poważanie dla Niego, z serdecznem, by mu Bóg dał zdrowie i czerstwość, by jeszcze na lat wiele był genialną ozdobą kraju a moralną dźwignią związków, a podrastającego pokolenia w szczególności.

Chciej łaskawy Panie wraz z całym urządzającym Komitetem przyjąć zapewnienie itd.

Czeszewo, 4 Marca 1875.

Dr. Karol Libelt.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 6 Lutego.

W handlu zbożowym ukazuje się teraz kilka symptomatów, które za wstęp do zwyżki cen poczytać można. Jeżeli dążność do zwyżki nie rozwinęła się jeszcze, to natomiast stanowczo ustała już dążność do zniżki. Badając z uwagą obecny stan rzeczy, dostrzeżemy, że wszystkie transporta z bardzo oddalonych stron, — jak n. p. z głębi Rossyi ustały. Z Ameryki przysyłają jeszcze do Anglii zboże, które dawniejsza spekulacya nagromadziła była na wybrzeżu morza atlantyckiego, natomiast z głębi Ameryki z St. Louis i z Chicago, gdzie obecnie leżą właściwe zbożowe kraje północnej Ameryki nie posuwa się zboże ku wybrzeżom. Jest to dowód, że po obecnych cenach nie opłaca się sprowadzka z dalszych stron. Koszta transportu zużywają prawie całą wartość zboża.— Wypada stąd, że skoro się zapasy magazynów, prawie już pustych obecnie, wyczerpią do szczętu, popyt na zboże musi się ożywić, a wtenczas, w naszym interesie, chodzić będzie o to, żeby rychłą dostawą swego zboża uprzedzić dalsze okolice. Bardzo więc dobrze robią producenci, że w tej chwili okazują równie uporną wstrzemięźliwość, jak kupcy na zboże, chociaż główny sekret tej wstrzemięźliwości polega przeważnie na zwątpieniu o możności sprzedaży i jest poniekąd przymusowym.

Wyczerpały się też już znacznie zapasy mąki, a w magazynach młyńskich niema zapasów zbożowych. Skoro więc z wiosną przybędzie znów wody, której brak wstrzymuje obecnie większą część młynów wodnych od mielenia, nastąpić musi bardziej ożywione poszukiwanie zboża do młynów.

Wymienione tu prognostyki bliskiego, bardziej ożywionego ruchu w handlu zbożowym, polegają na faktach jednozgodnie ze wszystkich stron donoszonych i dla tego nie zdają się bynajmniej być płonnemi.

Na targu krakowskim panuje takie samo usposobienie, jak na wszystkich innych targach. O podawaniu niższych cen nad obecne nikt nie myśli, bo jak już powiedzieliśmy, dążność do zniżki stanowczo ustała. Jest to pierwszy promyk nadziei. Ale do zakupna na szerszą nieco skalę nie okazuje nikt ochoty nawet po dzisiejszych cenach; równą wstrzemięźliwość okazują producenci zboża. Stąd przy słabym dowozie na targ ceny prawie niezmienne.

Sprawozdanie tygodniowe *lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 25 Lutego do 4 Marca.*

Pszenica 170 fnt. złr. 6.25—7.20.
Żyto 160 fnt. złr. 5—5.25 złr.
Jęczmień 140 fnt. złr. 4.65—5.20.
Owies 100 fnt. złr. 3.50—3.75.
Groch 180 fnt. złr. 6.50—8.
Fasola 180 fnt. złr. 9.50—10.
Koniczyna 180 fnt. średnia złr. 37—44.
„ „ przednia złr. 47—50.
Rzepak zimowy 150 fnt. średni złr. 7 do 8.50.
Rzepak zimowy 150 fnt. przedni złr. 8.75—9.50.
Lnianka 150 fnt. złr. 7—7.50.
Okowita 80 Trallesa, 41 miar gotowa złr. 11.50—11.75,

Szampan francuski. Komora celna w Reims ogłasza następujące daty o handlu winem szampańskiem. Departament Marny obejmuje 16,000 hektarów winnic, z których przypada na okrąg Vitry-le-français 2,465, na okręg Chalons 555 i na okrąg Sainte Menehould 700 hektarów. Okręgi Reims i Epernay najwięcej zawierają przestrzeni wydających wino: Reims liczy 7,624, Epernay zaś 5,589; z tych dwóch ostatnich okręgów pochodzą najcenniejsze gatunki wina. Następujące zestawienia wykazuje bezustanny wzrost w mowie będącego przemysłu.

Rok	ilość wywiezionych butelek	ilość skonsumowanych we Francyi butelek	Razem
1845	4,380,214	2,555,438	6,935,652
1850	5,001,044	1,705,735	6,706,779
1854	7,878,320	2,528,719	10,407,039
1864	9,851,138	2,934,996	13,786,134
1866	10,413,455	2,782,777	13,196,122
1867	10,283,886	3,218,343	13,502,299
1868	10,876,585	2,924,268	13,800,853
1869	13,810,184	3,104,496	15,914,690
1870	13,858,839	3,628,461	17,487.300
1872	17,001,124	3,367,537	20,368,662
1873	18,917,779	3,484,059	22,351,838

Dochód ze sprzedaży wynosi co najmniej 60 mil franków. Właściciele winnic sprzedają wina po bardzo dobrych cenach, które się przeważnie gotówką płacą, przez to też majątki ich wzrastają z każdym rokiem.

Strasznemi były szkody wyrządzone przez *Phyloxera vastatrix* w winnicach Francyi między rokiem 1864—1874, Karta przedstawiająca spustoszenia, której można się przyjrzeć w Paryżu, jest doskonałym obrazem postępu zniszczenia. Roku 1865

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
0 zł.		
. .	96 35	96 60
w. a	86 75	87 —
. .	95 —	95 20
o „	76 50	— —
w. a	85 80	86 20
o „	90 —	90 20
o „	99 —	100 —
v Kra-		
. . .	93 25	93 75
w Kra-		
. . .	89 50	90 —
w Kra-		
. .	98 50	99 —
w Kra		
sreb.	92 50	93 —
stwa		
ł. 5%	68 —	68 50
„ „	30 —	31 —
„ „	74 80	75 —
„ „	78 50	79 —
100 zł.	105 —	105 60
ł. 5%	102 50	103 —
ja „	102 —	102 50
ja -	100 —	100 25

VI. Losy.	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Zakładu kredyt. po 100 zł	168 75	169 25
rem. pożyczki węg. 100 zł	83 25	83 75
„ „ „ 50 „	83 —	83 25
Żegl. par. na Dunaju 100 „	94 75	95 25
Księcia Salm 40 złr. m. k	34 50	35 50
„ Palfy 40 „ „	27 25	27 50
„ Clary 40 „ „	27 50	28 —
Hr. St. Genois 20 zł. w. a	27 50	27 75
Miasta Budy 40 „ „	27 25	27 75
Ks. Windischgr 20 zł. m. k.	21 —	22 —
Hr. Waldstein 20 zł m. k	23 25	23 75
Hr. Keglewich 10 zł. m. k	13 75	14 25
Rudolfa 10 zł. w. a.	13 75	14 25
Miasta Inspruku 20 zł. w. a	17 25	17 75
„ Salcburga 20 zł. w. a	16 25	16 —
„ Tryestu 100 zł. m. k	109 —	110 50
Tureckie 400 franków .	55 90	56 15
Weksle na 3 miesiące.		
Amsterdam za 100 zł. hol	95 20	95 30
Berlin za 100 talarów .	— —	— —
Frankfurt 100 mark. w. n	54 10	54 20
Hamburg 100 mark niem. w.	— —	— —
Londyn 10 funt. szt. .	111 50	111 65
Paryż 100 franków .	44 15	44 25

Waluty.	płaca	żądają
	zł w a	
Dukat cesarski . . .	— —	— —
Dukat pełn. wagi . .	5 25	5 26
Napoleondor 20 franków	8 89	8 90
Rosyjski imperjał . .	— —	— —
20 mark niemieckich .	10 90	11 —
Talar związkowy . .	163 85	164 —
Srebro	105 15	105 25
Kurs giełdy warszawskiej.		
Dnia 6 Marca.		
Listy zastaw. 100 rsr. I. s.	94 20	94 50
Listy zastawne 100 rsr. II. s	94 10	94 40
Listy zastawne z r. 1869	91 50	91 80
Listy zastawne m. Warszawy I. serja . .	87 70	88 —
Listy zastawne m. Warszawy II serja . .	86 80	87 10
Listy likwidacyjne . .	79 45	79 75
5% bilety bankowe ces.	97 50	98 50
„ pożycz. prem. z r. 1864	— —	195 —
„ pożycz. prem. z r. 1866	— —	195 —
Akcye kol. żel. warsz.-wied	91 50	92 50
„ „ „ bydg. .	71 50	72 75
„ „ „ teresp. .	115 50	116 25
„ fabr. łodzkie	100 —	101 —

umieszczenie 6 ct.

Prawdziwa Bartzwiebel

poręczony środek na porost brody.

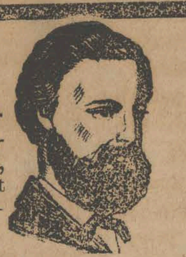

Preparat ten można każdemu polecić dla jego niezawodnych skutków, wywołuje bowiem nader szybko porost bujnej brody, nawet u młodzieńców — co licznemi wykazano świadectwy.

utki praktyczne są najlepszym dowodem:

Wielmożny Panie!
dzana od Pana „Bartzwiebel", zrobiła mi świetne usługi. Po dwumiesięcznem zżiu doczekałem się regularnego i gęstego porostu. Skutek ten był dla mnie tem podzianką, że przedtem używałem różnych kosztownych środków, które nie skutle. Prosząc Pana o nadesłanie mi za dołączoną kwotę jeszcze 1 sztukę „Bartzę się z poważaniem
orf, 15 Listopada 1867. *Karol Welebil*, m. p. rządca.

nowny Panie! Po zaledwie dwumiesięcznem używaniu „Bartzwiebel" cieszę się gularnym porostem brody; by jednak doprowadzić do należytej siły, proszę jeszciecik tego wybornego środka.
nigsthal, 18 Września 1871. *Alojzy Lang*, masztalerz.
go pudełka wraz z sposobem użycia 2 złr. 10 ct.
esyłek pocztowych liczy się 10 ct
we Lwowie: w aptece pod „srebrnym orłem" p. Z. Ruckera. Skład ekspedycyjny u p. W. Henn, VIII Josefstädterstr. 53. 82 (6—12)

skład win francuskich, reńskich, hiszpańskich i węgierskich

L. H. Małeckiego

21. Ulica Halicka we Lwowie

ny z wyborną Restauracyą i doborem wszelkich łakoci, ów, marynat i wędlin oraz win, likierów i Cognac'u.
1: (12—0)

STRYGI OSTENDZKIE

Od dzień świeży transport otrzymuje

estauracya Małeckiego,

we Lwowie ulica Halicka Nr. 21.

(1—?) **Tuzin złr. 1 cnt. 60.**

Wyborne wino Chablis.

10 wierszy nonpareil 30 ct. za 1 raz.

Uprasza się pana **Wincentego Grzesickiego**, magistra pharmacyi, o udzielenie swego adresu we własnym jego interesie.

Leniecki, inżynier w Przemyślu.

Majątek ziemski

500 morgów (150 morgów lasu) w powiecie bireckim 1 i ćwierć mili od stacyi kolei żelaznej, poczta w miejscu, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcyi „WIEŃCA" ul. Halicka L. 41.

Ekonomia Okopy

powiat Borszczów poszukuje: pasiecznika uczonego i pomocnika leśnego; tudzież do kupienia 20 dzierżonów i 5 korcy esparcety a 130 ft. wagi (żąda się próbki) adres jak wyżej, ostatniapoczta Kozaczówka. (83 2—3)

W powiecie Tarnowskim, dwie mile od stacyi kolei żelaznej, pół mili od urzędu pocztowego jest

Majątek ziemski

objętości 400 morgów (120 morgów lasu) z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcyi „WIEŃCA" ul. Halicka L. 41.

A. Mussil i Z. Wilhelm

Handel papieru, galanteryj, wszelkich przyborów do pisania, rysunku i malowania, dzieł sztuki plastycznej i t. d. ma na sprzedaż obraz Hruzika:

Żydzi ważą dukaty.

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie

poszukuje praktykanta

z ukończoną 4 klasą gymnazyalną mającego rodziców lub opiekunów we Lwowie.

118 (3—3)

Dyplom uznania na Wystawie powszechnej w Wiedniu w r 1873

Konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

DOM WSZELKICH ZLECEŃ

Dyplom uznania na Wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873

Rolniczo-Przemysłowo-Handlowy i prac Technicznych.

K. J. ORŁOWSKI

100 (3—3)

we Lwowie, ulica Rejtana l. 2 i róg ulicy Jagiellońskiej.

Przy najrozleglejszych stosunkach w kraju, zagranicą i w cesarstwie rossyjskiem, załatwia wszelkie powierzone mu zlecenia dotyczące: Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, prac Technicznych, Mechanicznych, Budownictwa, Pomiarów, Parcelacyi gruntów, oraz we względzie artystyczno-naukowym.

Pośredniczy: w sprzedaży, kupnie i wydzierżawieniu **Dóbr** ziemskich, realności, domów, fabryk, machin, narzędzi, produktów surowych i przerobionych. lasów, drzewa, itp.

Dostarcza: materyał budowlany, cement, gips, kamienie, alabaster, marmur i t p.

Umieszcza: *Osoby fachowe* wszelkich zdolności, jakoto: nauczycieli, nauczycielki, techników, buchalterów, subjektów handlowych, *rzemieślników*, *oficyalistów* teoretyczno-praktycznych, *robotników do roli lub fabryk*, na krótszy lub dłuższy czas, w kraju i zagranicą, oraz wszelką *służbę* we Lwowie, na prowincyi i zagranicą.

Panom kapitalistom przedstawia najkorzystniejsze i pewne interesa.

Załatwia interesa pieniężne, to jest pożyczki wszelkie oparte na dobrach ziemskich, domach itp., operując głównie kapitałami zagranicznemi — oraz wszelkie przyjmuje interesa po za granicami kraju.

owy

4.

we

towują się po

niem.

ya.

LE MESSAGER D'ORIENT

journal politique, littéraire et financier

paraissant à Vienne (Autriche)

les mardis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

Pour **Vienne, l'Autriche,** la **Hongrie** et **l'Allemagne:** un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4. — Pour la **Roumanie**, la **Serbie**, la **Suisse** et **l'Italie:** un an 40 francs, six mois 20 francs, trois mois 12 francs. — Pour la **Turquie:** un an 48 francs, six mois 24 francs: trois mois 14 francs. — Pour la **France, l'Angleterre,** la **Grèce** et **l'Egypte:** un an 50 francs, six mois 25 francs, trois mois 16 francs. 72 (7—?)

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste ou par une traite sur un banquier, si la demande d'abonnement vient de l'étranger.

Le bureau du „Messager d'Orient" se trouve dans la Josefstadt, Schmidgasse 5, VIENNE.

Wydawca: Aleksander Skrzyński.

Maksymowicz Michał.

Autor Małoruski.

Listy po rossyjsku:

1.) Do Alexandra Wehyhy Darowskiego. O herbie Chmielnickiego
o Herbarzu Niesieckiego. O Dymitrze Wiszniowieckim
O Rożyńskich — w ogóle o dziejach Hetmanów Zapo-
roskich. — Kijów (na Padole.) 23. maja —— 1857.

2.) do tegoż — Z prośbą aby go odwiedził — 29 Grud. 1870.

wyłączono do koresp. Wehyhy Darowskiego. 22.VI.60. Jel

3.) Do Michała Grabowskiego. przesyłając oryginalny
dziennik Melchizedeka, który w r. 1768 był w
Warszawie — o którym mylnie historycy mówią,
że w tym roku jakoby miał być ukarany śmiercią
na kole (za udział w Koliszczyźnie) kiedy on tym
czasem jeszcze na początku tego stulecia żył i miesz-
kał w Manastyrze za Głuchowem na rubieży
Małorossyi. — 23. maja —— 1857.

Portret fotogr. Maxymowicza. (z r. 1871.) Przekazano Oddz. Graf. VII 57 r.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, s. 486)

Вамъ вѣрно будетъ любопытно взглянуть на подлинный дневникъ <u>Мельхиседека</u>, бывшаго въ Варшавѣ, 1768 года, и не бывшаго совсѣмъ въ томъ знаменитомъ годѣ, въ Мотронинскомъ монастырѣ, ... а его тамъ сажаютъ на колъ (!) въ томъ же году, — между тѣмъ онъ еще и въ нынѣшнемъ столѣтіи дебелымъ благоденствовалъ въ Петропавловскомъ монастырѣ (за Глуховымъ, на рубежѣ Малороссіи).

Вмѣстѣ съ Дневникомъ, —

препровождаю Вамъ мои книжонки
и письменный листикъ къ Г.
Жаровскому, которому и прошу
Васъ покорно передать ихъ.

До пріятнаго свиданія!

М. Максимовичъ.

23 Мая
1857.

Autograf Michała Maxymowicza

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

М. А. Грабовскому.

12

Raczyński Edward.

List do Michała Grabowskiego, prosząc go o pozwolenie 2ch rękopismów które chciałby wydrukować z Poznania $\frac{I}{12}$ 1839 r.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Wielmożny Mci
Dobrodzieju

Zajęty wydawaniem pamiętników, dyaryuszów korespondencyi i tym podobnych pism których zbiór składać ma osobne dzieło pod tytułem Obraz Polaków i Polski w XVII i XVIII wieku, dowiaduję się że WWPan Mci posiadasz dwa ważne do tego przedsięwzięcia dzieła, to jest pamiętniki Generała Jasińskiego i rękopism historyczny z XVIII wieku

Gdy mnie jest łatwiej
wydać podobne pisma z dru-
ku, upraszam usilnie
WWPana Ad. o danie
mi pierwszeństwa w tym
względzie. Chętnie przyjmę
warunki które mi Pan
poda w tej mierze,
a nato będę sobie za szczę-
ście poczytywał stosunki
w które tym sposobem
wnijść z WWPanem Ad.
mam nadzieję.

Z wysokim szacunkiem
piszę się

WWPana Ad.
szczerym sługą
Edward Raczyński

Poznań
d. 1/12. 1879.

14

Moy adres jest w Poznaniu
w bibliotece Raczyńskich

A Monsieur
Monsieur Michel
de Grabowski

keitsanstalt verwandelt schien und gegen Ende des Jahres die Auflösung der Vereine von vielen Theilnehmern alles Ernstes beabsichtigt ward.

Besondere Erwähnung verdient die sich kundgebende gesteigerte Theilnahme an den städtischen Angelegenheiten. In Königsberg sah sich das Stadtverordnetencollegium veranlaßt, die Strafbestimmungen der Städteordnung gegen die bei den letzten Stadtverordnetenwahlen ohne Gründe ausgebliebenen Bürger wieder in Anregung zu bringen. Auch der breslauer Magistrat erließ eine bezügliche Erinnerung an die Wähler und die daselbst stattgefundenen Wahlen wurden gegen früher mit einem erhöhten Eifer betrieben. Unter den neuerkorenen Stadtverordneten befand sich auch der vormalige Regierungspräsident von Merckel, welchem der Magistrat am 26. Juni das Ehrenbürgerdiplom überreicht hatte. Die Bürgerschaft legte ihre Freude durch ein zu Ehren des greisen Staatsmannes am 25. Juli veranstaltetes Festmahl an den Tag. Nicht minder sind die Zugeständnisse zu bemerken, welche wiederum die Magistrate und Stadtverordneten mancher Städte den Anforderungen der Zeit dadurch angedeihen ließen, daß sie die städtischen Angelegenheiten insoweit der Oeffentlichkeit übergaben, als dies durch die Cabinetsordre vom 19. April 1844 verstattet wird. Die Stadträthe zu Cöln und Aachen erließen sehr ausführliche Berichte über den städtischen Haushalt, von denen der cölnische sogar schon das laufende Jahr begriff, und die Stadtverordneten zu Tilsit, Memel, Bunzlau, Stettin und Berlin faßten günstige Beschlüsse wegen Veröffentlichung ihrer Verhandlungen. Dagegen schien höhern Orts die Veröffentlichung in andern Fällen mit Mißfallen betrachtet und derselben die Absicht beigemessen zu werden, durch Berufungen an die Volksstimme manche Anliegen zu unterstützen. Wenigstens erklärte eine Bekanntmachung der Regierung zu Potsdam, daß der König auf an ihn gerichtete Gesuche und Adressen, falls diese noch vor ihrer Bescheidung, besonders durch ausländische Zeitungen, zur allgemeinen Kenntniß gelangten, keine Antwort ertheilen werde.

Neben manchen Bestrebungen, den wahren Patriotismus und einen ehrenhaften Sinn für die allgemeinen Interessen zu bethätigen, waren jedoch auch einzelne Verstimmungen und krankhafte Erscheinungen zu bemerken. Wenn auch die mit den kirchlichen Wirren zusammenhängenden Ruhestörungen in Halberstadt, Tarnowitz, Posen und andern Orten keine belangreichen Folgen hatten, wenn ferner die unbedeutenden Aufläufe, welche zu Magdeburg am Abend des 17. und 18. August durch die bei einer Feuersbrunst vorgenommenen Verhaftungen veranlaßt wurden, mehr als die Ausbrüche eines geringfügigen, ziellosen Mißbehagens erschienen und bei der anerkennenswerthen Vorsicht und Zurückhaltung des aufgebotenen Militairs ohne Mühe bezwungen wurden, so mußten dagegen die Vorgänge in der Provinz Posen viel bedenklicher erscheinen. Wir haben hier nicht zu erörtern, ob der Fortbestand des Königreichs Polen mit seinen unaufhörlichen innern Revolutionen und seinem sprüchwörtlich gewordenen Reichstage den Nachbarstaaten eine größere Reihe von Verlegenheiten bereitet haben würde, als die im Rathe der Monarchen beschlossene Theilung; — wir haben hier nur des Umstands zu gedenken, daß besonders der polnische Adel durch seine unermüdete Thätigkeit für die Wiederherstellung des durch die Schuld seiner Ahnen gebrochenen Reichs, durch seine unwandelbare Anhänglichkeit an diesen ritterlichen Traum und durch die Beharrlichkeit, mit welcher derselbe ein völliges Anbequemen an die Bedingungen der Gegenwart von sich weist, bisher eine unablässige Verwahrung gegen jene vollendete Thatsache eingelegt hat. Der nagende Patriotismus und die männliche Schwermuth scheinen ein stehender Charakterzug der Polen geworden zu sein. Wollte man doch selbst aus dieser Richtung den verzweifelten Schritt des durch seine wissenschaftliche Thätigkeit und seine großartige Freigebigkeit für allgemeine Interessen bekannten Grafen Eduard Raczynski erklären, welcher am 21. Januar auf seiner Besitzung zu Santomysl dem Leben entsagte. Die Stadt Posen, welche in vielfacher Weise und noch vor nicht langer Zeit durch Ueberlassung seines Palastes an dieselbe von dem Grafen Raczynski begünstigt worden war, legte ihre Trauer um den Tod ihres Wohlthäters durch ein am 12. Februar gefeiertes großartiges Todtenfest an den

Graf Eduard Raczynski.

Tag. Bereits im vorigen Jahrgange hatten wir von dem dunkeln Gerücht zu melden, daß die Regierung im Großherzogthume Posen einem weit verzweigten nationalen Complot auf die Spur gekommen wäre. Diese Gerüchte gewannen in dem letzten Jahre an Umfang und Bedeutung. Man beschuldigte namentlich den Adel, daß er zur Erreichung seiner Pläne alle Hebel in Bewegung gesetzt habe und von dem Entflammen des Religionseifers nicht minder kräftige Wirkungen erwarte, als von dem verführerischen Einflusse communistischer Ideen. Die größere Strenge, mit welcher sich auch die höhern Classen bei den kirchlichen Uebungen und den Wallfahrten betheiligten, der Glaubenseifer, welcher sich urplötzlich selbst solcher Personen bemächtigt zu haben schien, die sonst im Geruche der ausschweifendsten Freigeisterei gestanden hatten, der seit langem nicht wahrgenommene Glanz, mit dem am 25. Mai die Frohnleichnamsprocession zu Posen auftrat, wollten Viele nicht aus der überall erhöhten Theilnahme an dem Religiösen, sondern aus der Bundesgenossenschaft erklären, welche die polnischen Nationalen dem Orden Jesu angetragen hätten. Die Absonderung der Polen von den Deutschen und das plötzliche Herabsteigen der höhern Gesellschaftsclassen zu den niedern ward immer auffälliger. Im Monat März sollten geheime Vorräthe von französischen und belgischen Gewehren entdeckt worden sein. Die Regierung ließ die polizeilichen und militairischen Vorsichtsmaßregeln in Posen und andern Orten des Großherzogthums verdoppeln und das Publicum brachte eine Reise des Polizeipräsidenten von Minutoli nach Warschau mit dem Bedürfniß einer gegenseitigen Verständigung der Behörden in Verbindung. Am 2. März wurde in Posen ein von jungen Leuten gestifte-

20 Stycznia 1845 zakończył swe życie w Zaniemyślu

ter communistisch-revolutionairer Clubb aufgehoben und der hinter zwei entwichenen Schülern des posener Gymnasiums von der Behörde erlassene Steckbrief brachte zur öffentlichen Kenntniß, daß wider die Flüchtlinge die Anklage auf Landesverrätherei erhoben worden. Auch in der Umgegend von Graudenz sollte man Umtrieben von Einfluß auf die Spur gekommen sein. Man erzählte von Versuchen, auf die Landwehr einzuwirken, von aufgefundenen aufrührerischen Proclamationen und von Drohbriefen, welche einzelnen besonders thätigen Beamten zugegangen wären. Während des Frühjahrs, Sommers und Herbstes waren bereits von Zeit zu Zeit Gefangene eingebracht worden, bis endlich seit dem 8. November die in größerm Maßstabe zu Posen ausgeführten Verhaftungen und die Einlieferung von auswärtigen Gefangenen die allgemeine Vermuthung zu bestätigen schienen, daß die Regierung die Fäden einer weitverzweigten nationalen Verschwörung aufgefunden, welche durch eine blutige Umwälzung ihre Zwecke zu erreichen gehofft hatte. Der als gewandter Polizeimann in ganz Deutschland bekannte Director Dunker traf aus Berlin in Posen ein, um bei der Untersuchung verwendet zu werden. Die weitere Entwickelung jener bedauerlichen Vorgänge ist jedoch erst in dem nächsten Jahrgange zu schildern.

Die deutsche Sache ist bei der mehr oder minder befestigten Stellung, welche die preußische Regierung besonders in den nordöstlichen Grenzländern einnimmt, so innig betheiligt, daß die Besorgnisse erklärlich werden, welche die Nachricht von der in Posen beabsichtigten Schilderhebung in ganz Deutschland hervorbrachte. Glücklicherweise sind die Angriffe, welche von einseitig nationalen Abstractionen ausgehen, weit schwächer als die Vertheidigungsmittel, welche in der wohlgefugten Ordnung des Gemeinwesens, in dem Widerstande der Interessen und in der Ueberzeugung der Staatsangehörigen enthalten sind, daß eine umsichtige und wohlwollende Regierung ihrer hohen Aufgabe gewissenhaft nachkomme. Wird hieraus schon der Umstand erklärlich, daß die posener Verschwörung im Bauernstande fast keine Wurzel geschlagen zu haben schien, so mochte auch der Vaterlandsfreund bei dem Hinblick auf die allgemeine Thätigkeit der preußischen Regierung noch in weit höherem Grade Beruhigung fassen. So wurde durch eine zu Anfang des Jahres bekannt gewordene Cabinetsordre vom 17. December 1844 die Weinsteuer in Berücksichtigung des ungünstigen Ausfalls der letzten Weinlese für diesmal dem ganzen Lande erlassen. Der furchtbare Nothstand, welcher in Folge verheerender Ueberschwemmungen, der vorjährigen Mißernte und des ungewöhnlich strengen Winters die masurischen und lithauischen Kreise Goldapp, Oletzko, Lyck und Johannisburg heimsuchte und welcher durch eine selbst großartige Privatwohlthätigkeit nicht gemildert werden konnte, vermochte den König im Monat Juni zu einer Reise in die leidenden Distrikte. Der Monarch wollte durch eigene Anschauung die verbreiteten Nachrichten prüfen, die Gebeugten durch seine Gegenwart aufrichten und helfende Maßregeln anordnen. Der Finanzminister von Bodelschwingh war ihm bereits vorangegangen. Wirklich erfolgte der Ankauf von 114,000 Scheffeln Getreide und Hülsenfrüchte in dem benachbarten russischen Polen, dessen ebenfalls schwer betroffene Bewohner nicht ohne Neid die fast nicht endenden Transporte erblickten, welche oft weit aus dem Innern des Reichs über die Grenze gefördert wurden und bei einem angestellten Vergleiche die fürsorgende Thätigkeit der preußischen Verwaltung in das hellste Licht setzen mußten. Der Nachdruck, mit welchem ferner die Unterhandlungen mit Dänemark wegen einer befriedigenden Erledigung der Sundzollangelegenheit betrieben wurden, führte sogar zu einer vorübergehenden Spannung zwischen den beiden Mächten. Der preußische Commissar von Bülow kehrte Ende Januar von Kopenhagen nach Berlin zurück und ein entschiedener Artikel in der preußischen allgemeinen Zeitung ließ nicht undeutlich die Absicht durchblicken, im Wege der Repressalien ein Zugeständniß für die ebenso gerechten als billigen Forderungen zu erzwingen, deren Anerkennung

Julius Freiherr v. Minutoli, Polizeipräsident von Posen.

Dänemark in Rücksicht auf den nächsten Vortheil und ohne an den großartigen Ersatz aus einem gesteigerten Verkehre zu denken, mit zäher Beharrlichkeit verweigerte. Die Freunde von Vermuthungen auf dem Gebiete der Politik wollten einer Reise, welche der König im Juni nach Kopenhagen antrat, die Absicht unterlegen, der bezüglichen, bald nachher in Berlin wieder aufgenommenen Unterhandlung persönlich Vorschub zu leisten.

Die Grenzverhandlungen mit Rußland hatten einen sehr eifrigen Fortgang und es wurden zur schnelleren Betreibung derselben der Oberstleutnant von Wogale, der Landrath von Wegener und der Landrath Lauterbach zu beständigen Commissaren ernannt. Sie sind zugleich mit der Prüfung aller Beschwerden beauftragt, die sich auf den Grenzverkehr beziehen. Es läßt sich erwarten, daß nunmehr die Transporte preußischer Unterthanen nach Sibirien wegen unvorsichtiger Ueberschreitung der Grenzen — dergleichen Fälle waren nach einer Bekanntmachung des Landraths von Memel vom 7. April 1845 noch zu Ende des Jahres 1843 vorgekommen — zu den Unmöglichkeiten gehören werden. Der vielfachen Bemühung, den Handel des Zollvereins durch Verträge mit auswärtigen Staaten zu fördern, der Staatsverträge zur Ausführung von Eisenbahnbauten und zur Schiffbarmachung von Flüssen, der Auszeichnungen, welche die verdientesten Theilnehmer an der großen Industrieausstellung zu Berlin erhielten, der neuen Gewerbeordnung, der legislati-

17

Skałkowski A.

Pisarz Rossyjski o Nowoross[y]i.

Zmarły w Odessie 29. Grudnia 1898 r. w wieku lat 94. —

List jego po polsku.

do Michała Grabowskiego — bez datty — napewno około 1843 r.

Odpowiada że niema już ani w handlu ani u niego wszystkich dzieł których jest autorem — załącza spis tych które są do nabycia — za 12cie tomików — należeć będzie 18cie rubli. —

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

Skalkowski Apolinary (Apollon.) Rodem z Żytomierza – Kształcił się na Uniwersytetach w Wilnie i Moskwie – przybył w młodych latach do Odessy i tu już do końca życia pozostał – pisał i drukował wiele wyłącznie po rossyjsku – najwięcej z dziejów Noworossyi. Zawsze miał siebie za Polaka, w towarzystwach polskich mówił nieodmiennie ojczystym językiem. Umarł d. 29 Grudnia 1898 roku mając lat dziewięćdziesiąt cztery

Wspomnienie pośmiertne o A. Skalkowskim. w Gazecie Kraj z r. 1899. № 10. str. 23.

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Z ukontentowaniem dałbym Pan Dobrodziejowi moje książki, ale widać dzieła już nie ma nie tylko w handlu ale i u mnie. Z rejestru tu przyłączonego raczy widzieć co jest jeszcze do kupienia, a jak dam jeden exemplarz oprawiony [illegible] [illegible] co ono teraz bardzo rzadkie, i dziełko o Bulgarskiej Kolonii, co wszystko będzie kosztować, po starej cenie 18 rubli srebrem, za 12 [illegible].

Uczyńmy z moim P. Szanowne rozgłoszenie dla siebie i dziś mam honor zostać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

A. Walbert

około r. 1843.

(Apollon.) Apolinary Skalkowski

do Mich. Grabowskiego.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Od: 30. Marca 1825 r.
z Płocka

Jak się naraz rzuciłem do czytania, do pisania, a nawet do pracy – tak myśli moje są skupione w jakiejś abstrakcyjnej sferze – iż niemogę na chwilę od ideałów się oderwać, niemogę żadną miarą pozbyć się trapiącego mię dziś wieszczego ducha. – Siadam więc z najmocniejszem postanowieniem – pisać do ciebie – a piszę dumy, marzenia, aż poczta odejdzie. – Spodziewam się iż wkrótce ten szał minie – i więcej będę miał czasu. – Ja Michale! i w tem sympatyzuję z tobą, że niemogę żyć jednostajnie, porządnie i jak inni – lecz ciągle śpię i kiedyś niekiedy tylko się ocucam.

Sądzę jednakże, iż mi tak wiele na tem szkodzę. – Twój talent, jak się coraz barziej przekonywam jest istotnie historyczny – szczéro-słowiański; i aby się kiedyś rozwinął potrzebuje ogromnego zapasu wiadomości. – Po cóż się spieszyć?.. aby się potem wstydzić, jak wstydzę się wszystkich dotychczasowych moich poezji. – Dla tych powodów niemogę po mojemu pracować około Kosińskiego – odłożyłem go do czasu, aż się więcej naczytam, nauczę – aż mi przyślesz potrzebne książki z Petersburga. – Mógłbym wprawdzie przez samą imaginacyą zastąpić braki i omamić kogo na chwilę – przecięż to zawsze będzie omamienie – a mój dzisiejszy system at poetycki szuka prawdy – prawdy sumiennej; i niewystarczają już dumy ani ballady, ani

niczem

wierszu o nieszczęściu. — Aby nie zielano nieprzóżnowaé zupełnie — aby choćiaż pomału oczyszcząć swoje — rozlatić czucie, i z ochotą wyobrażnie wróciłem do Rapsodow. — Kończę dość długi o Damianie Wiśniowieckim. — i zacząłem nowy pod tytułem Siryxl, czyli wyprawa na czajkach przeciw Stambułowi — procz tego piszę wiele poezji lirycznych. —

Zdaje się Michale! iż przeznaczenie chce abyś ty zadecydował o mym talencie. — Jedziesz tedy niebawnie do Petersburga — kończysz życie nieczynne!!! — przynajmniej ufnie świata, ktory często hołdowaé musim tak je nazywa. Spodziewam się iż będę mógł ustnie się pożegnać — pożegnać... na długo — Ja niezawodnie z pułkiem Szembeka przybywam d. 20. kwietnia do Warszawy na garnizon. —

O, Szyllerze chętnie i udziele mojej myśli poźniej — przeczytałem bowiem dopiero Życie — Zbojców, Walensztejna i Tella. Wyobrażnia moja jeszcze żywy wróżyła po Szyllerze. — Ale dowiej! czekaj aż się nie zawrudziwię z tego zamieszanego widzeń. — Officer Patriot Obywatel jest w Warszawie i przez niego bądź dobry! przyślij mi Romanse Coopera Saltawskiego i co masz ciekawszego — tudzież pieczątkę. — Przy teraz mamy okazje transporta do Warszawy, a zatem w każdym czasie mogę przeczytać książki odbieraé. —

Franz

Teraz dzisiejszą pocztą odebrałem
z Puław od Bernatowicza Au=
tora Nierozsądnych Ślubów, kil=
ka wyjątków z nowego Jego
romansu Pojaty. — Prosi mię on
abym napisał kilka dum dla
barda litewskiego. — Odpowiadam
dziś — iż nieznam Litwy — iż mu=
siałbym czytać Stryjkowskiego
i innych. — Mój Michale! to za
głupstwo pisać do cudzych ro=
mansów dumy — czyż tyż ten czło=
wiek [illegible] [illegible] [illegible]

Bądź zdrów Brat Kaz

Zapewne sprawiłeś dla siebie
garderobę — Odstąp dla mnie
parę białych kamizelek i je=
dną aksamitną byle nie czar=
ną — albo każ zrobić wszystkie
i przyszlij przez Obalnickiego — Ktoś
zapewne u Zastrożnych

albo we wszystkich Fatum–
Z resztą prosiłem cię, abyś się
do ciebie dowiedział — spieszę
zaraz ci odeślę —

JB

J. Bohdan Zaleski
do Michała Grabowskiego

№ 168

Michał Grabowski.

List z Alexandrówki ? b.d.
13. wrześ. 1844.
do Germana Holowińskiego.

1.) List do Alexandra Weryhy Darowskiego z podzię-kowaniem za przysłane kopie dokumentów z 16 wieku — prosząc o dalszą w tym względzie pomoc dla zamierzonego wydawnictwa (źródeł.) Alexandrówka. 12. Stycznia —— 1842.
Wyłączono do koresp. Al. Weryhy Darowskiego.

2.) List do Konstantego Podwysockiego — o sprawie (Tadeusza.) Sarneckiego, który później został wy-słany do Kopyi —— o ówczesnych okolicznościach politycznych, o trudnem swem stanowisku w Petersburgu etc. z Petersburga. 19 stycznia. (v. s.) 1863.

2 List 11. XI 1854
b. d
3

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

Nr Zog. odebr. 26/12 54.

[do Juliana Bartoszewicza]

11. Listopad 1854.
Alexandrówka

23

Znalazłszy w Dzienniku Warszawskim wzmiankę Pana Wacława Borejki, a z tego powodu liczne wzmianki o moich Pamiętnikach Domowych, powziąłem był ochotę posłać Panu niektóre materiały do tego zbioru zgromadzone, bądź na to, ażeby z nich Pan dla Dziennika wyjątkował, bądź żeby je w dalszym ciągu mojego zbioru ogłosić. Ja oddawna porzuciłem myśl kontynuowania tej publikacji. Dla czego? może kiedy Panu to powiem; tym czasem tę jedną daję przyczynę, że nie mogę podołać trudom redagowania, zgadywania materiałów, które się wydają niewielkie a przecież dość są uciążliwe. Nikt zaś tego nie mógłby wypełnić lepiej od Pana, nikt nie potrafiłby zrobić mądrzejszych dopełnień przy ogłaszaniu różnych pamiętnikowych notat, jak Pan, który posiada tak wielką znajomość i miłość przedmiotów krajowej historii. Na nieszczęście od czasu jak przestałem myśleć o publikacji Pamiętników domowych, materiały moje zaczęły się rozchodzić po różnych rękach; jednak mi jeszcze coś zostaje. Odzyskałem jeden tom pamiętników Pana Borejki o Wołyniu; miałem (zdaje mi się) i drugi, ale tam nie wiem gdzie mi się podział. To co posiadam jest w Pańskich usługach. Tym czasem, posyłam Panu wyjątek z Pamiętników Pana Chrząstowskiego na próbę. Czy się to zda Panu na co?, a jeśli tak Pan osądzi, o dalszych materiałach porozumiemy się. Korzystam ze sposobności powiedzieć, o czem zresztą musisz Pan wiedzieć ze strony, że wielce Pana szacuję, że ma Pana za jeden z zaszczytów i prawdziwych filarów niniejszej literackiej chwili.

Jego Najniższy Sługa

MGrabowski

Panu Szymanowskiemu i Panu Ungrowi moje ukłony dołączam. Ostatni obiecał mi był przysłać jeden exemplarz odbitków moich Pamiętników o lit. Galicyjskiej i Ukraińskiej, których miałem ani setka zapewnione od Pana Krewnego w obietnicy. Czy Pan Szymanowski nie zamierza wyprawy do Kijowa?; dobrzeby było żeby w takim razie dociągnął do Alexandrówki, byłby to niezmiernej uciechą.

Odesyłam Panu rękopism Pana Da-
rowskiego i Dziennik Wasz. — W arty-
kułach Pana Darowskiego widzę jak
zawsze wielką znajomość historycznych
faktów, i z tego względu dobrze Pan zrobił
kiedy tego wpierw namawiał do zgroma-
dzenia i ogłoszenia tych artykułów rozrzu-
conych po pismach periodycznych, tj. stra-
cone, a bardzo byłyby użyteczne dostępnemi
będąc ogółowi zwłaszcza [illegible] nieuwzględni
nie mieszkańców [illegible] historiami jak
Czarnowskiego i innych —

Bardzo jestem kontent że Pan Darowski
przestawia swoje uwagi o stosunkach poddań-
czych w Ukrainie — Ja nie znam prawdy,
chcę innych, szczególniej Małorosjan, naprowa-
dzić na drogę prawdy, więc o tyle tylko, il-
czym tym o ile w niewątpliwych twierdzeniach
opisać się potrafię — Pan Darowski kiedy
zawiadomił moim kosztem prawdy rozwinąć
bardzo dam za to wdzięczny będę — Komuni-
kuję Panu dwa dokumenty które mi tu
uczeni Rosyjscy [illegible] bardzo przeciw nas wymierz-
[illegible] na mnie każdą mówią — Warto
żeby P. D. to widział i ocenił — Ponieważ
P. D. ~~te dokumenty~~ proszę mi je zwrócić bo
są mi [illegible] na razie [illegible]

Michał Grabowski

bilet do Wł. Rudnickiego

[po 1844]

Kobr[illegible] 27

Aleksandrowo

List Michała Grabowskiego.

Łaskawy i kochany Panie

Pierwszą rzecz którą się zająłem w Aleksandrowie
to czy nie można by umieścić tu w fabryce Pana
Cezarego, ale już było nie wporę, gdyż mój Francuz
Dyrektor fabryki sprzągł dwóch pomocników
i obydwóch zastałem na miejscu, przy robocie
przygotowań fabrycznych, i żadną miarą nie podobna
było ich oddalić - Mieliśmy tylko pierwej miejsce dla
brata Pańskiego by się znalazło - Co do umieszcze-
nia go w innych fabrykach, nie robię sobie nadziei
w naszej okolicy kilka fabryk zamkniętych
z powodu braku [illegible], więc i fabrykantów
nie zajętych mnóstwo - Jednakże upatrywać będę,
w najgorszym razie, niech Pan Cezary w Grzybo-
wie zostanie, a w Kontraktach ja z nim razem
do Aleksandrowa pojadę, a może mu i lepsze miejsce
upatrzę - Niech Pan więcej te rzeczy się
starał, wszystkie względnie Pańskie, mając na
[illegible] choć tym sposobem wywdzięczyć się Pan-
u -

W domu zastałem wszystko chwała Bogu spokoj-
nie; chłopi pomimo rozruchów w okolicy, posłuszni
i rozsądni - Dzięki Bogu teraz [illegible] było - Bura-
ków straciłem tylko 3cią część, bo w porówna-
niu z drugiemi bardzo dobre - Może więc ten
rok [illegible] się jakoś wygrzebię, chociaż nakłady
fabryczne i gospodarskie dziś trudniejsze niż kiedy-
kolwiek -

Czy P. Kostrowski wyjechał? proszę go serdecznie
pozdrowić osobiście lub piśmiennie, i powtórzyć że
w interesie [illegible] z Tarczą swoją więcej [illegible] swoją
[illegible] zostawiam mu najzupełniej wolność; niech wy-
[illegible]; [illegible] co można, resztę zostawię, a w wszystkim [illegible]
[illegible] co można, [illegible] plenipotentowi dochodów mojego dzie-
[illegible] [illegible] - Zresztą proszę Jego: [illegible]
[illegible] prawem - [illegible]
kilka słów do mnie napisać adresując Grabowskiemu
[illegible] [illegible] M. Aleksandrówka - Księży
teraz [illegible] Antoni, więc tylko [illegible]

Grabowski Michał

Urodził się na Wołyniu w powiecie Rowieńskim we wsi Złotyjówce w r. 1804. (lub najpóźniej 1806.) z Antoniego majora wojsk krajowych i Teresy z Dworzańskich Grabowskich — W dzieciństwie był w konwikcie O.O. Jezuitów w Romanowie — później z przeniesieniem się rodziców na Ukrainę do Aleksandrówki był w szkołach bazyliańskich w Humaniu gdzie kolegował i poprzyjaźnił się z Bohdanem Zaleskim Sewerynem Goszczyńskim i Józefem Mianowskim. Kończył nauki w Liceum Richelieugo w Odessie — po ukończeniu których wyjechał do Warszawy i tam ~~…~~ licząc się w biurze ministra wyznań i Oświaty, zaczął pracować na polu literackiem. — po ośmioletnim pobycie w Warszawie wrócił na Ukrainę przed r. 1830. i objął zarząd majątku — ożenił się — i pomimo zajęć gospodarskich nie opuścił literatury.

i owszem od r. 1837 w którym
wydał „Koliszczyznę i Stepy"
a dalej „Literaturę i Krytykę"
przyjęte z wielkim zapałem
przez czytającą publiczność
Grabowski stawiał bardzo
wysoko jako krytyk i pisarz
Wpływ jego na literaturę
w prowincyach zabranych
był ogromny — który później
utracił z powodu samego
listu do pisarstwa —
Około r. 1858 przeniósł się ze
wsi na mieszkanie do Kijo
wa — Jako członek komisyi
do wypracowania projektu
ustawy „Towarzystwa Rolni-
czego i Kredytowego" na
Ukrainie podolu i wołyniu
wyjechał w r. 1861. do Peters-
burga — ówczesne wypadki
przeszkodziły zatwierdzeniu
projektu — Grabowski wez-
wany przez wielopolskiego
zajął w Warszawie posadę

zastępcy Dyrektora wyznań
i oświecenia publicznego —
którą tylko kilka miesięcy
zajmował — śmierć prawie
nagła, a której powodem były
zmartwienia i zbyteczna
praca przerwała poży-
teczne zatrudnienia i życie
jego — Umarł w Warsza —
wie 1863. —

Spis dzieł jego: —

Wiadomość o życiu i pismach Michała Grabowskiego (p. Jana Krechowieckiego.) w Krakowie W drukarni Czasu. W Kirchmayera. 1868.

str. 53

Osobne odbicie z Dziennika „Czas.”

Jest też wzmianka o nim w prze-glądzie poznańskim —

No

Pilz Erazm.

6 Redaktor Nowin.
późniejszy Redaktor „Kraju"

2 List do Władysława Ostaszewskiego. Z prośbą o pożyczkę pieniężną — Petersburg. 21. Lut. 1879.
1) — " — 9/11 1874
3) 22/11 1879
4) 30/b.m. 1879

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, z. 486)

32

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
NOWINY.
Królewska N. 4

№

Warszawa, d. 9/xi. 1878 r.

Szanowny Panie
Władysławie!

Wiesz Pan jakie przechodzę obecnie przesilenie nie dziw się Pan, że w nawale tak przykrych wrażeń nie miałem czasu dotąd zajść do Pana dla uregulowania naszych rachunków. Zrobię to dopiero w Poniedziałek. Już najdłużej zajęte uważam nasze zobowiązania za istniejące stanowczo. Czy niema tam czego dla mnie?

Mam nadzieję że Pan zwłokę [illegible] dniów

Szczerze życzliwy

[illegible]

Petersburg. 21/2·79 33

Kochany Panie Władysławie!

Nareszcie przybyłem do Petersburga, ale dopiero w poniedziałek przeprowadzam się do mego właściwego mieszkania. Doniosę Panu za parę dni, jaki będzie mój stały adres, obecnie proszę adresować „poste restante". Kochany Panie Władysławie! udaję się do Pana z wielką prośbą.... Fundusz, który wziąłem z sobą do Petersburga okazał się za szczupły. Musiałem zgóry opłacić mieszkanie i inne wydatki zaspokoić, tak, że w tej chwili zostało mi tylko kilka rubli... Położenie nie wesołe! Proszę więc Pana bardzo serdecznie, abyś był łaskaw nietylko mi jak najspieszniej odesłać 15 rubli t.j. o ile można przed pierwszym, ale co również ważne, abyś był łaskaw zdyskontować u któregokolwiek żyda z którym masz Pan znajomość załączony weksel pod jakiemi Pan chcesz warunkami i otrzymane stąd pieniądze przesłać mi jak najspieszniej do Petersburga. Ponieważ nie wiem, ~~[illegible]~~ Pan sprzedał, napisałem więc na Pańskie imię. Tak głębokie mam przekonanie o Pańskiej dobroci i życzliwości dla mnie, że nie wątpię o skutku mej prośby, a przytem dla uspokojenia Pana dodaję, że kwestyę tego długu jako za pośrednictwem Pańskiem uczynionego uważać będę za honorową. Będziesz Pan miał więc niezawodną gwarancyę.

Ściskam Pana serdecznie

[illegible]

JWielmożny
Władysław Ostaszewski
Widok 8

pilno

[illegible]

Szanowny i kochany Panie
Władysławie!

W imię wypróbowanej dobroci Pańskiej zwracam się do Pana z prośbą treści następującej: Zostawiłem u Pana surdut czarny, spodnie, parę butów, kamizelkę i jeszcze jedno zawiniątko. Bądź Pan łaskaw oprócz tego wykupić mi jeszcze dwie pary butów: jedną daną przed 4 tygodniami do podzelowania w składzie dużym obuwia na ulicy Berga drugi dom od Mazowieckiej i drugą nową z kaloszami obstalowaną na ulicy [illegible] Bielańskiej z Długą przy [illegible] zdaje się u Marka. Za podzelowanie należy się 1 rs., za nowe jeszcze zdaje się 9 rs. razem rs. 10. Buty te t.j. obie pary racz Pan z resztą rzeczy kazać obszyć wspólnie i wyekspedyować pocztą lub koleją pod moim adresem jak najprędzej do Petersburga. Jest to rzecz bardzo dla mnie pilna i ważna. Dlatego proszę

Pana, abyś był łaskaw natychmiast się tam
zająć. Nie chodzi mi o ubranie o buty, ale o rzecz-
kę, którą przez zapomnienie zostawiłem.
Należących 10 rs. zatem chwilowo nie mam więc ich nie
posyłam, ale w każdym razie wyślę je Panu
pod słowem najpóźniej za tydzień.
Dopiero od 3 dni jestem w Petersburgu. Byłem
przez tydzień w Moskwie. Co u Pana słychać?
Jeżeli będzie Pan łaskaw, to proszę mi do-
nieść, jak się skończyła kwestya z dziećmi?

Ściskam dłoń Pańską serdecznie

Przyjaciel

Erazm Pilz

Petersbg 18/10. 79

Adres:

Петербургъ. Г-ну Пильцу

Исаак. площадь 6.

Erazm Pilz

29 - 12.-
1 - 57
27 - 61.-
25
36.-

69.-
36.-
33

15 - 19.-
1 - 74.-
13 - 45 | 19
1 | 149
44
36
85

Autograf. Erazma Pilza. 37

Мѣсто для письма.

Kochany Panie Władysławie! Przypuszczając, że Pan nie znajdzie monety, nie mogąc zabawić wśród sprawunków, posyłam przez Finkelmana, aby Panu oddał 12 rs. (9 rs. na Marka buty, 1 rs. na drugie buty za zelówkę i 2 rs. na opłatę poczty). Bądź Pan łaskaw, drogi i kochany Panie Władysławie, jak najprędzej to wyekspedjować razem z pozostawionemi przeze mnie rzeczami, bo mi bardzo pilno potrzebne!!...

Ściskam i całuję serdecznie

Petersburg 10/22 List. 79. Erazm

Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Б. Морская. 39.

Открытое письмо.

Мѣсто для марки.

Г. Варшава

Видокъ ул. № 79

Гну Влад. Осзашевскому

Мѣсто для адреса.

1. Открытое письмо должно быть сполна оплачено соотвѣтственною почтовою маркою.

2. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.

ЭКСПЕДИЦІЯ ЗАГОТОВЛЕНІЯ ГОСУДАРСТВЕННЫХЪ БУМАГЪ.

С.ПЕТЕРБУРГЪ 11 НОЯ 1879 2 ЭКСПЕД.А.ПР.ПРОСТ.

ВАРШАВА

Пильцъ. Издатель-редакторъ единственной по сю сторону Вислы польской газеты „Kraj." подлинный хозяинъ которой, какъ болтаютъ „свѣдущіе люди" вовсе не г. Пильцъ, а — г. Спасовичъ. — Газета „Kraj" возникла въ Петербургѣ кажется одновременно съ появленіемъ на столичномъ рынкѣ смачныхъ польскихъ „кѣлбасъ" „старой вудки" „стараго меду" и иныхъ деликатесовъ польскаго національнаго стола. Это были піонеры начавшагося русско-польскаго „примиренія." и братскаго „объединенія" и кажется всѣ они успѣшно исполнили свою миссію. „Kraj." существуетъ уже нѣсколько лѣтъ, издается умно, тактично и отмѣнно-литературно. Но вотъ въ чемъ печаль его! Когда недавно на обѣдѣ въ честь г. Рачки Г. Пильцъ заявилъ что „Kraj." есть кровная колонія коренной польской прессы, а г. Спасовичъ при этомъ показалъ ея знамя съ девизомъ „Національная культура безъ политики!" то своенравная метрополія очень остро и желчно отреклась отъ всякаго родства съ ними... Выходитъ для „Kraj'я" довольно грустная позиція какого-то въ своемъ родѣ „уединеннаго пошехонца."

(Вл. Михневичъ. Наши знакомые. Ис. 281.)

No

Sarnecki Zygmunt.

Redaktor „Echa."

1.) List do Tadeusza Jerzego Steckiego – prosi o przysłanie swych prac archeologicznych i Kroniki miesięcznej
Warszawa – 6. Królewska. 23. Grud. —— 1876 r.
wyłączony do koresp. T. J. Steckiego, 26.VI.60. Jel
2.) do Władysława Ostaszewskiego — zaprasza go na herbatę. Warszawa – Mazowiecka. 11. dn. 1. Maja — 1880 r.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

REDAKCYA „ECHA"
W WARSZAWIE
ulica Mazowiecka Nr. 11.

dnia 1° Maja 1880 r.

Kochany panie Władysławie,

Bądź łaskaw przyjść do mnie jutro o godzinie dziesiątej na herbatę — serdecznie was o to proszę — siostrę moją jeszcze Pan połowiny.

Ściskam Was i całuję
przyjaciel
Sienkiewicz

Do Wł. Ostaszewskiego

44

No

Świętochowski A. Dr Fil.

Redaktor „Nowin.” i Prawdy.

1.) do Władyst. Ostaszewskiego – z prozbą o zwrot książki Kołłątaja. Warszawa. 10. Stycz. 187..
2.) Bilecik do tegoż z zapytaniem czy trwa w zamiarze należenia do spółki nakładowej –
3) bilecik

Kartka fotograficzna Al. Świętochowskiego dałem do 26. fotogr.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902. a. 486)

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4.

Warszawa, d. 10 Stycznia 187 r.

Szanowny Panie Władysławie

Jeśli to Pana nie utrudzi, będzie Pan łaskaw zwrócić mi na chwilę książkę Kołłątaja (Uwagi nad obecnym stanem itd.), bo mi jest potrzebna.

Szczerze życzliwy

Świętochowski

do Wład. Ostaszewskiego

503-42
123-70

123 70

22

566

503-42
124-76½
378-65½

123-70
1-06½
124 76½

47

Szanowny Panie Władysławie

Proszę mnie Pan uwiadomić,
czy Pan nadal trwa w zamia-
rze należenia do spółki Kalen-
dowej, bo czy mogę liczyć na za-
[illegible] Władka.

Z szacunkiem

[illegible]

do Wł. Ostaszewskiego

Kochany Panie Władysławie Nie przy-
słałeś pan Bajnerky. Przebacz-tak
słowa "dokazywać" zmienionem. Dajże go
Pan panu Skołodowskiemu, oddawszy kartkę,
któremu bądź pan Tarkan dał [illegible]
wiem wszystko

[illegible]
[illegible]

Nalewajny Ostaszewski
Hoża 30

DR. FIL. ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI

Redaktor „Nowin"

pogrzeb syna Świętochowskiego   Do zachowania   Świętochowski   50

№ 270. Sobota, dnia 19 Września (1 Października) 1881 r. **№ 270.**

NOWINY
PISMO CODZIENNE.

Prenumerata Nowin wynosi: w WARSZAWIE: miesięcznie k. 75; kwartalnie rs. 2 k. 25; rocznie rs. 9. Za odnoszenie miesięcz. k. 5. na PROWINCYI: kwartalnie rs. 3; półrocznie rs. 6; rocznie rs. 12. „Nowiny“ rozsyłane są prenumeratorom miejskim między godziną 8—9 rano.

Ogłoszenia przyjmuje Redakcya „Nowin“ za opłatą od wiersza druku drobnem pismem za 1 raz — 6 kop., za 3 razy — 15 kop., za 6 razy — 24 kop. Za Reklamy—po 12 k. Za ogłoszenia firmowe stałe nie przenoszące 5 wierszy kwartalnie 15 rs., rocznie 50 rs. Za ogłoszenia o ślubach, pogrzebach i t. p. po k. 50.

Dziś Ś. Remigiusza.—Jutro N. M. P. R.—Pojutrze S. Kandyda. | Wschód słońca o godz. 6 m. 13; zachód o g. 5 m. 21. | Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 10. | Ciepła wczoraj wieczorem stopni 3 Réamura.

Wychodzi w dni powszednie, niedzielne, świąteczne i galowe. Adres Redakcyi: Włodzimierska Nr 2 nowy. Prenumeratę przyjmują: Księgarnie, Kantory pocztowe, Kantory pism. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się.

Rozprzedaż cząstkowa (po k. 5 numer) w Warszawie: w kantorach pism, na dworcach kolei i w kioskach.—W Wilnie w księgarni Orzeszkowej i Sp.—w Petersburgu u Popowa i Kuźmina.

Ogłoszenia i reklamy przyjmuje nadto Warsz. Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler w Biurze Głów. Senatorska 22, w filii Nowy-Świat 66, w Łodzi ul. Piotrowska 777, w Moskw. Małaja Łubian. w Sław. Bibl., w Paryżu Agence Havas.

OD ADMINISTRACYI „NOWIN“.

Szanownym abonentom naszym na prowincyi przypominamy zbliżający się termin kwartalnej przedpłaty; dla uniknienia pomyłek i opóźnień, które często powodują przerwy w odbiorze pisma, najprostszą i najpewniejszą drogą jest nadsyłanie prenumeraty bezpośrednio do **Administracyi „Nowin“**,

Prenumerata wynosi:

Kwartalnie . . . . rs. 3
Półrocznie . . . . „ 6

Warszawa, 30 września.

P. Leroy-Beaulieu odezwał się znowu po chwilowem milczeniu, nakazanem przez wypadki, zadające kłam jego zapatrywaniom na kolonialną politykę Francyi. Obecnie pojawił się w „Journal des Débats“ artykuł, podpisany przez niego, a starający się wykazać, że niepowodzenia, jakich doznała Francya w Afryce Północnej, nie są wynikiem fałszywego założenia polityki kolonialnej, a raczej sposobu kolonizacyi dotychczas praktykowanej. Wedle p. Leroy-Beaulieu, kolonizacya zamorskich posiadłości jest o tyle tylko możebną i uzasadnioną, o ile kolonia sama obdarzoną będzie autonomią bezwzględną. Z tego stanowiska wychodząc, gani on bardzo surowo zniesienie wolnego rządu i przyłączenie praw algierskich do poszczególnych ministeryów w Paryżu. Co więcej, zdolny ten aczkolwiek zbytecznie za popularnością goniący ekonomista, domaga się uznania praw arabów i udzielenia im samorządu, pod protektoratem francuskim. Naturalnie, że przeprowadzenie tego ostatniego punktu byłoby nader trudnem, a może i niemożebnem. W każdym atoli razie zapatrywania p. Leroy-Beaulieu na konieczność osobnego dla Algieru rządu, uważamy za całkowicie słuszne i usprawiedliwione. Za to odmawiamy im całkowicie by nowemi być miały. Już cytowany przez nas wczoraj Laboulaye, historyk Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, wypowiadał je bardzo obszernie, stwierdzając historycznemi przykładami.

Co atoli charakterystycznego jest w artykule p. Leroy-Beaulieu to podobieństwo do ostatniego raportu p. Roustana w sprawie zajęcia Tunisu. Obaj oni wyrażają przekonanie, że przyczyną wszystkiego złego jest nieuwzględnienie rad przez nich dawanych. Gdyby kampania wedle onych że rad p. Roustana prowadzoną była, w takim razie armia francuska byłaby zdobyła wawrzyny, a brak wszelkiej organizacyi, ładu i systemu, byłby sobie jeszcze na długo pozostał w ukryciu. Francya prowadziłaby zamorski handel, bogaciłaby się przemysłem wewnętrznym, wierząc w swoją potęgę do chwili nowej katastrofy w rodzaju tej, która przed lat dziesiątkiem powinna była wprowadzić ją na lepszą drogę. Gdyby kolonizacya zamorskich posiadłości prowadzoną była w myśl znakomitego ekonomisty, czyli gdyby p. Leroy-Beaulieu został był ministrem handlu i kolonii, wtedy niewątpliwie wszystkie dostatki materyalnej zamożności posypałyby się jak z rogu obfitości z zasobnej teki uczonego.

Tymczasem atoli z Tunisu niepokojące nadchodzą wiadomości. Wzburzenie umysłów spowodowane pogłoską o zamierzonem zajęciu stolicy jest tak wielkie, że w razie wykonania tego projektu ludność europejska zagrożoną by być mogła najstraszniejszą rzezią. Tak więc projekt p. Roustana przedstawia się daleko lepiej w Paryżu, przy ministeryalnym stole, aniżeli w Afryce pod okopami Tunisu.

Waga dyplomatycznej akcyi o ile się zdaje znów do Konstantynopola się przeniosła. Nawet zjazd monarchów w Gdańsku nie był bez związku z przebiegiem akcyi dyplomatycznej w Stambule. Wprawdzie wszystko co się tam dzieje, pokryte jest tajemniczością turecką, pomimo to atoli widocznem jest niezwykłe ożywienie dyplomatycznych stosunków pomiędzy Wielką Portą a Francyą i Rosyą. Nie bez tego, by dyplomacya angielska wyrzekła się swej taktyki i stanowiska nad Bosforem. Z tych przeto względów należy się z tamtej strony spodziewać poważniejszych wieści.

Wyjazd p. Schlözera do Waszyngtonu oddziałał nader rozczarowywująco w ultramontańskich kołach Niemiec. Ze względu bowiem na jego zasługi, położone w kierunku nawiązania porwanych nici stosunków pomiędzy Berlinem i Watykanem, opinia zachowawców wyznaczała p. Schlözera na posadę ambasadora przy papieżu, wyznaczenia której to posady wyglądano jako głównej gwarancyi lepszej dla kościoła przyszłości. Wyjazd p. Schlözera do Waszyngtonu jest tem bardziej przygniatającym dla ultramontanów niemieckich, że wiedzą oni bardzo dobrze, że niekoniecznie potrzebnem było, by p. Schlözer osobiście przedstawił odwołujące go listy.

Powodem zaś wyjazdu p. Schlözera do Ameryki jest ta okoliczność, że książe Bismark pragnie przedewszystkiem przekonać się o rezultacie wyborów. Jeżeli stronnictwo środka sejmowego w rzeczywistości znakomitą posiądzie większość w takim razie spełni się obietnica powrotu p. Schlözera, oznaczonego na listopad i obsadzenie nim ambasady niemieckiej przy Watykanie. Nie znając rezultatu wyborów, książe Bismark pragnie zachować sobie furtkę wyjścia niezaangażowaniem się zbytecznie w politykę ustępstw i zgody z papiestwem.

Telegramy „Nowin.“

Petersburg, 30 września.

Według „Journal de St. Petersbourg,“ radca ministeryum finansów Thoerner udaje się do Konstantynopola, aby wspólnie z posłem Nowikowem prowadzić układy w przedmiocie wynagrodzenia Rosyi kosztów wojennych według traktatu pokoju 1878 r.

Belgrad, 30 września.

Na długiej radzie gabinetowej jaka się odbyła pod przewodnictwem samego księcia Milana w przedmiocie dymisyi prezesa ministrów postanowiono, że gabinet obecny pozostanie na swym urzędzie bez zmiany.

Berlin, 30 września.

Pozostanie hr. St.-Valliera na poselstwie w Berlinie jest bardzo wątpliwe, zwłaszcza w razie objęcia ministeryum przez Gambettę.

Peszt, 30 września.

Zajście pomiędzy Rahonczym a Varadym, napadniętym przez pierwszego w korytarzach gmachu sejmowego, zakończy się pojedynkiem.

Berlin, 30 września.

Poseł rosyjski przy tutejszym rządzie p. Saburow spodziewany jest ze swej podróży do Paryża i Londynu we wtorek wieczorem. „Nordd. Al. Ztng.“ z całym spokojem objaśnia że podróż ta miała na celu powiększenie cennych zbiorów archeologicznych posła. Według wiadomości urzędowych p. Saburow w Paryżu traktował w sprawach finansowych, a wiadomo że dawniej już oddał on krajowi swemu w kwestyach finansowych znaczne usługi.

Petersburg, 30 września.

Komisye ustanowione w sprawie uregulowania stosunków ludności starozakonnej mają w końcu października ukończyć swoje prace. Minister spraw wewnętrznych ma utworzyć komitet specyalny z przedstawicieli tejże ludności w celu zasięgania rady w przedmiocie uregulowania kwestyi żydowskiej.

Londyn, 30 września.

„Times“ podnosi rozwiązanie kwestyi wschodniej w ten sposób, aby Austryi zdać kontrolę nad Grecyą i całem wybrzeżem morza Egejskiego Anglii. zaś kontrolę nad Egiptem. Pogląd ten naciągnięty, widocznie powstał wskutek zjazdu gdańskiego.

MIRABEAU.

SZKIC

Tomasza Carlyle'a

przełożył z angelskiego

N. H.

Przysłowie mówi: dom budujący się nie jest podobien wybudowanemu. Zawalony stosami gruzu, gliny i wapna, wpleciony w rusztowania, upstrzony rojem snujących się tu i owdzie robotników i ginąc w obłokach kurzu, przedstawia się on oczom najuważniejszego nawet widza jako gruby, nieokreślony, zaledwie zaczątek przyszłego gmachu. Jak słusznie prawidło powyższe zastosować można do wszystkich czynów i wypadków naszego życia, niezależnie od nazwy, jaką im nadamy! Z jaką zaś nieprzepartą prawdą, rozciąga się ono do owej sumy wielkich czynów i doniosłych faktów, którą świat nasz ochrzcił mianem życia, tak zwanego oryginalnego człowieka!

Ludzie tego rodzaju nie są wykrojeni według pospolitego medalu; przyszłego ich rozwoju nawet w przybliżeniu przewidzieć nie można, jakkolwiek przez samą swą nowość i niezwykłość wywołują więcej, niż pospolici ludzie, przepowiedni. Człowiek tego rodzaju, dopókąd żyje na ziemi „rozwija się z niczego w coś“ pod wpływem najbardziej złożonych warunków. Materyał do swej budowy, a nawet sam plan jej, czerpie on z dziedziny przypadku, z dziedziny, że tak powiemy, wolnej woli. W ten sposób ukształtowane życie staje się nietylko dla spostrzegacza, lecz i dla niego samego — jednym wielkim problematem. Stąd też krytyka w swych usiłowaniach rozwiązania go, zdradza pospolicie najzupełniejszą nieudolność i ślepotę.

Początek i rozwój takiego życia podobne są do tajemniczej szkatułki rybaka w baśni arabskiej; tu i owdzie ukazuje się błędny ognik, widać błyski geniuszu, lecz ostatecznej, skończonej jego formy odgadnąć nie jest w stanie ani rybak, ani ktokolwiek inny z ludzi. A jednakże ludzie sądzą i zawczasu wydają wyroki: łatwo więc sobie wyobrazić można, jak sprawiedliwemi bywają. „Spojrzyjcie na publiczność zalegającą ławki teatru,—mówi jeden z pisarzów,—oto życie człowieka roztacza się przed oczyma i mija w pięciogodzinnym okresie czasu; jego dramat odgrywa się na otwartej scenie, przy jarzących lampach, wsparty wszystkiemi środkami sztuki, objaśniającemi treść jego, a pomimo to, gdy spadnie zasłona, posłuchajcie, z jaką żarliwością publiczność krytykować zacznie skończone przed chwilą przedstawienie.“ A teraz wyobraźcie sobie, że dramat trwa lat siedmdziesiąt, a treść jego nietylko niewyjaśnia się stopniowo, lecz przeciwnie odgrywa się z przeszkodami, w głębokiej, nieprzeniknionej pomroce, a świat, albo krytykujący widzowie, zaprzątnięci inną sprawą, od czasu do czasu tylko przelotne rzucają spojrzenia na scenę. Biada temu, odpowiemy, kto nie może apelować do sądu świata. Jako człowieka zgubionego skazują go na ciężką karę, a jeżeli uzyska z czasem wyrok uniewinniający, to dotkniętym zostanie cięższą jeszcze pokutą: stanie się poziomym, powierzchownym adwokatem osobistych interesów, lub skończonym szarlatanem, co stanowi jednę z najstraszniejszych kar na świecie.

Wyobraźcie sobie w dalszym ciągu, że człowiek ów był osobistością oryginalną, a jego życiowego dramatu nie można było mierzyć skalą trzech jedności, lecz należało doń zastosować odrębną zupełnie miarę; nadto, nie zapominajcie, że wypadki, w których przyjmował udział, należały do wydarzeń wspaniałych i wstrząsających, że pomiędzy wszystkimi jego sędziami niemasz ani jednego, któryby nie miał powodu kochać go lub nienawidzić. Lecz niestety, świat sądzić lubi dorywczo i co za tem idzie fałszywie, a naturalny mrok otaczający człowieka i rozmaite przypadkowe przeszkody, jeszcze więcej zaciemniają i gmatwają sprawę.

Dla tego też dosyć mądrze zauważył ponury moralista: „Chcąc osądzić oryginalnego, współczesnego człowieka, należy odrzucić kryteryum świata, nie tylko bowiem w tej sprawie świat nie ma słuszności, lecz w ogólności w żadnej innej mieć jej nie może.“

Zaiste, musiałby być sangwinikiem, ktoby wymagał od rewolucyi francuskiej nowych prawideł życia lub szukał w niej twórców i wzorowych przedstawicieli moralności. Nie znamy w historyi podobnie wielkiego wypadku, który byłby dziełem tak maluczkich ludzi. Dwadzieściapięć milionów ludzi, powiadają surowi krytycy, oderwano od zwykłych zajęć, nawyknień, pozbawiono wszelkich udogodnień ucywilizowanego życia i rzucono na nową, olbrzymią arenę „sankiulotyzmu,“ by pokazać światu, jak wielką jest ich oryginalność. Lecz w istocie było inaczej. Fanfaronadą, affektacyą, krewkością, gwałtownemi wybuchami bohaterskiej rozpaczy odznaczyli się oni aż nadto, lecz dziwnie mało zdradzili tego, co nazywa się oryginalnością, twórczością, wewnętrzną treścią lub charakterem. Heroiczną ich rospacz potrafimy zawsze uczcić i uszanować jako nowy dowód człowieczeństwa— lecz nic więcej: pozostała bowiem treść rewolucyi składała się z z federacyi, uroczystości na cześć powszechnego braterstwa, z „posągu natury“ i wzniosłych przedstawicieli, pijących żelazną czarą wodę, tryskającą z jej piersi. Jednostki miary i wagi zostały zmienione. Miesiącom nadano nowe zupełnie nazwy: Pluviose, Thermidor, Messidor i to trwało dopóty, dopóki Napoleon nie wyrzekł pamiętnych słów „Il faudra se débarasser de ce Messidor.“

(d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Petersburg. W Moskwie zgorzał cały bazar tak zwany Obszczestwennyj dwor, z wyjątkiem kilku sklepów. Strata wynosi $2\frac{1}{2}$ miliona rubli; wszystko było zabezpieczone.

Francya. Wiadomości z Tunisu stwierdzają, że deszcze spadłe w ostatnich dniach ochłodziły temperaturę, co korzystnie wpływa na stan zdrowia. Przygotowania do wyprawy na Kairuan pospiesznie są prowadzone.

— Głównym argumentem Rocheforta nic trafiającym nikomu do przekonania, w zarzutach przeciwko Gambecie o spekulacyę na papierach tunetańskich, jest to, że *Republique franç.*, w roku 1875 i 1876 systematycznie pracowała nad obniżką papierów tunetańskich, które teraz poszły w górę.

Niemcy. Odezwa stronnictwa ludu brzmi jak następuje: „Przyszłe wybory do sejmu państwa są dla naszej ojczyzny niezmiernej wagi. Jeszcze nigdy nie uderzono tak na wolność polityczną, na równouprawnienie wszystkich wyznań, na podstawowe instytucye ekonomiczne, jak obecnie. Wszystkie żywioły reakcyjne wystąpiły na widownię i podały sobie ręce, aby nas pod względem politycznym, religijnym i ekonomicznym wtrącić w iście średniowieczną wsteczność. Nie brak tej koalicyi ani na pieniądzach, ani na możnem poparciu. Niezmierne wysiłki jakie czyni partya reakcyjna, podróże pewnych agitatorów, dowodzą, że przy nadchodzących wyborach, zamierzono zadać cios wszystkim swobodnym dążeniom nowożytnym, całemu rozwojowi naszej kultury. Im większem jest niebezpieczeństwo, tem większy obowiązek prawdziwie wolnomyślnych stronnictw stanowczego podjęcia przyszłej walki. Partya ludowa niemiecka na podstawie świeżo ogłoszonego programu swego, postanowiła z całą energią wystąpić do walki i wystawiła właśnie w większej części okręgów wyborczych swoich kandydatów. Dla pomyślnego jednak przeprowadzenia rozpoczętej agitacyi potrzeba koniecznie większych środków pieniężnych. Podpisany komitet zwraca się przeto do wszystkich, jednako z nim i swobodnie myślących ludzi, o przychodzenie mu z pomocą materyalną, przez nadsyłanie składek na fundusz wyborczy niemieckiej partyi ludu, aby umożliwić stałe popieranie jej działalności. Każdy datek nawet najmniejszy, będzie z wdzięcznością przyjęty. Ofiary nie będą ogłaszane, lecz na każdą wydawane będą odpowiednie kwity sznurowe. Wszystkie składki użyte będą wyłącznie na agitacyę wyborczą do sejmu państwa, a mianowicie we wszystkich tych okręgach, w których kandydaci partyi ludu będą występować. Wielkie cele nie osiągają się bez wielkich ofiar (podp.) L. Sonnemann, prezes. O. Hoerth sekretarz.

Austro-Węgry. Z Czerniowiec donoszą, że z powodu zarazy bydlęcej w Rosyi granica w Nowosielicy została dla przewozu bydła zamknięta. W Podwołoczyskach spodziewane jest również zamknięcie granicy.

— W klubie czeskim w Pradze, referat komisyi reformy administracyjnej został zwrócony z odezwą o wypracowanie nowego elaboratu w duchu, aby reforma administracyi stanowiła kompetencyę sejmu i przezeń wziętą została pod rozbiór.

— W Litomierzycach aresztowano sześciu rzemieślników z powodu propagandy socyalistycznej, należących do stowarzyszenia czeskiego „Swornost.“

— Sekcye sejmu zahrebskiego już się ukonstytuowały i rozpoczęły swoje czynności.

Turcya. Przedstawiciele mocarstw wręczyli Porcie notę, w której protestują przeciw dokonanemu przy regulacyi granicy greckiej zboczeniu od linii wytkniętej w konwencyi tak, że między Kritivi a Zarko część rzeki Salambra, mająca przypaść dla Grecyi pozostałaby przy Turcyi. Hidajat basza wbrew zasadzie, że różnice zdań między komisarzami granicznemi mają być rozstrzygane większością głosów, polecił na mocy wybiegu Porty zająć wojskiem terytoryum sporne. Ambasadorowie rządają przywrócenia linii ustanowionej przez komisyę.

Stany Zjednoczone. Prezydent Arthur nie zajął jeszcze mieszkania w Białym domu. Przebywa on dotąd u senatora Jonesa, gdzie przyjmuje wizyty i załatwia czynności.

Program przyszłego francuskiego ministra oświaty.

W swoim czasie podaliśmy już krótkie streszczenie mowy Pawła Berta, zawierającej jego program szkolny. Ponieważ jest to sprawa, mająca doniosły interes, wyjmujemy z tej mowy najciekawsze ustępy.

Ministeryum Pawła Berta może nie przyjść do skutku, jeżeli nie utworzy się gabinet Gambetty, ale mimo to niemałą ma dla nas wagę program szkolny uczonego pedagoga, różniący się radykalnie od programów najbardziej postępowych krajów. O sobie już nie mówimy, gdyż dla nas taki program długo, bardzo długo, pozostanie pobożnem życzeniem.

Zewnętrzna strona mowy Berta jest oratorskiem arcydziełem. Ze względu jednak na jej długość (zajmuje ona w *Republique Fr.* dziewięć szpalt) musimy się ograniczyć na ustępach, charakteryzujących najjaśniej zasady tej teoryi pedagogicznej.

Wstęp brzmi:

Przypuścimy, że Mikromegas Voltaire'a znowu powrócił i złożył nam wizytę, tym razem oprowadzany nie przez stałego sekretarza akademii umiejętności, który dla takich drobiazgowych spraw ma tylko pogardę, lecz przez demokratycznego deputowanego, który z nim zwiedza wszystkie szkoły Francyi. Deputowany nie będzie miał wielkiego trudu, aby mu wytłomaczyć, czem jest demokracya i by mu dowieść, że, ponieważ naród ma całą władzę w swych rękach, ponieważ szczęście, bogactwo, honor, rozsądek ojczyzny, od niego i jego zachowania się zależy, koniecznem jest dać dostateczne wykształcenie, aby mógł, gdy nadejdzie chwila właściwa, zapatrywać się na rzeczy ze stanowiska zdrowego rozsądku. Wtedy wyłoży on temu mieszkańcowi gwiazd, że w narodzie francuskim mało jest jeszcze ojców rodziny, którzyby mogli swym dzieciom dawać sami niezbędne wykształcenie; są więc zniewoleni z pośród siebie wybierać najzdolniejszych i najodpowiedniejszych, by im powierzyć szlachetne zadanie kształcenia dzieci na obywateli i ludzi.

Mikromegas zrozumie to i powie:

Od tych prawdziwych obywateli, których przełożyliście nad innych, by wypełnili najwznioślejsze zadanie, wymagacie zapewne wielkich zdolności i moralności; niewątpliwie zaś, dajecie im, jak sądzę, stanowisko, odpowiadające ich zasługom i pracom. W naszym własnym interesie, w interesie nauki waszych dzieci, porządkujecie tak wasze stosunki, by nauczyciel nie miał żadnych materyalnych kłopotów, by wyłącznie mógł się poświęcić swemu doniosłemu zadaniu; niewątpliwie okazujecie mu wielki szacunek i przeznaczacie najwyższy szczebel w hierarchii społecznej. Szkoła jest niewątpliwie domem rodzinnym narodu, pieknym, wielkim, obszernym gmachem, pełnym świeżego powietrza, z przyjemnym widokiem dla dziecka, a w niej jest wszystko w obfitym wyborze, co dla nauki okazuje się niezbędnem. Na program nauk zwracacie największą uwagę; chcecie uczyć dziecko moralności, która zeń robi człowieka i języka ojczystego, który jest spójnią narodowej jedności; zapoznajecie dzieci z literaturą i historyą ojczystą, jako też z urządzeniami państwowemi, wpajacie poszanowanie dla praw, które głos narodu ustanowił. A w tej najdonioślejszej sprawie sypiecie pieniądze pełnemi dłoniami; wykształcenie ludu zajmuje pierwsze miejsce i wymaga największych sum w waszym budżecie!

Tak mniej więcej powiedziałby Mikromegas. Lecz gdyby przyjął na siebie rolę wizytatora i przyjrzał się z bliska tej sprawie, owładnęło by nim rozczarowanie i niechęć. Jakto, powiedziałby, siódma część waszych dzieci, nieprzestępuje nigdy progu szkoły? Jakto, czwarta, a nawet trzecia część pozostaje zaledwie dwa lata w szkole? Jakto, większość opuszczając szkołę, wynosi z niej zaledwie trochę nauki czytania i pisania, a często nawet wstręt do czytania i pisania? Jakto, te dzieci opuszczają szkołę, nie mając pojęcia o świecie fizycznym, który ich otacza, nie znając społeczeństwa, którego cząstkę tworzą i które ich powołuje do głosowania i prawodawstwa? Jakto, znaczna część nauczycieli waszych dzieci słucha zwierzchników, którzy są obcymi i którzy się jawnie przyznają, że interes partyi stawiają wyżej ponad interes ojczyzny? Jakto, wasz nauczyciel, wybrany z najlepszych obywateli, musi walczyć z nędzą życia i zajmować się niskiemi robotami, które mu czas zabierają i ubliżają jego godności? Jakto, w waszej szkole dzieci są jakby w prasie ze szkodą dla zdrowia i w tak wielkiej ilości, że ich nauczyciel kształcić i kierować nie może? Jakto, budżet szkoły jak najmniejszy w budżecie państwa? Czyż nie czujecie wagi tej sprawy? Czyż nie wiecie, że nadeszła pora, gdy trzeba uprawiać grunt, jeśli w właściwej chwili mamy zbierać plony? Bo jeśli nie będzie żniwa, to, słuchajcie, nie będzie demokracyi, republiki, ojczyzny!

Naturalnie demokratyczny deputowany nie pozostałby dłużnym odpowiedzi. Wskazałby on na trudności, które mają przyczynę w osobach, miejscowościach, stosunkach i ubóstwie; będzie on mówił o zaaprobowanych już środkach, o programach, o szkołach i seminaryach, które się wszędzie zakładają, o moralnem stanowisku nauczyciela, które z każdym dniem się podnosi. By dokładniej przedstawić postęp, opisze on może dawnego nauczyciela z białą brodą i opowie historyę przeszłości, która jeszcze nie tak bardzo daleko za nami leży. Wskaże mu na dawną szkołę, tę chałupę, a często nawet stajnię — urzędowe wiadomości to stwierdzają — źle oświetloną, bez wentelacyi i źle ogrzaną; w niej nędzne meble, brak wszelkich naukowych pomocy, a z książek tylko katechizm, historya biblijna i psałterz. Przedstawi mu nauczyciela z jego głupotą, z jego zależnem stanowiskiem, z jego niegodnemi drugorzędnemi zajęciami, nauczyciela, który jest jednocześnie organistą, dzwonnikiem i sługą kościelnym, który za mało ma, by mógł żyć, a za wiele by umrzeć, który śpi jak zając z otwartemi oczami i uszami, gdyż musi patrzeć i słuchać, by się nie stał zdobyczą strzelca, psa lub sępa.

Znaliście tego nieszczęśliwego nauczyciela przed niespełna dwudziestu laty; widzieliście jak on, który zaledwie mógł się zabezpieczyć przed deszczem i upałem był jednak przedmiotem zazdrości chłopa, który wystawiony jest na wiatr i niepogodę; widzieliście, jak on bał się pana burmistrza, rady gminnej, pani burmistrzowej, prefekta, inspektora szkół nawet, który winien być naturalnym jego obrońcą, jak drżał przed proboszczem, jego kucharką, przed panem proboszczem, który go nienawidził instynktowną nienawiścią człowieka wiary do człowieka wiedzy i który, gdy miał jeszcze do niego osobistą niechęć, szczuł biednego nauczyciela z jednego miejsca w drugie!

Ale dajmy pokój przeszłości; pozwólmy Mikromegasowi kiwać głową i odwróćmy się od tej nędznej szkoły przeszłości, która tylko wegetowała w cieniu kościoła. Przyjrzyjmy się lepiej swobodnej, świecącej w jasnych promieniach słońca szkole przyszłości!

(D. n.)

Wiadomości bieżące.

— **Kupony** od obligów skarbowych czteroprocentowych, oraz same obligi, wylosowane 12 b. m., jako też kupony od akcyi drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej — są od dziś płatne.

— **Prokurator** tutejszego sądu okręgowego, p. Markow, opuszcza swe dotychczasowe stanowisko i wyjeżdża do Petersburga na towarzysza prokuratora Izby sądowej w Petersburgu.

— **Na ostatniem Zebraniu ogólnem** Wydziałów Warszawskiego sądu okręgowego, odbytem dnia 4-go b. m., uchwalono utworzyć czasową komisyę z kandydatów do posad sądowych, w celu zupełnego usunięcia zaległości w uczątskach śledczych.

W tym celu, od 13 sędziów śledczych ściągnięto ogółem około 800 spraw, w których samoistne przeprowadzenie śledztw powierzonem zotaje wydelegowanym przez sąd kandydatom w liczbie pięciu.

Wydelegowani mianowicie zostali, pp.: Goldberg, Lossowski, Łowczynowski, Nowodworski i Reklewski.

Prace ich rozpoczną się niezawodnie z początkiem przyszłego tygodnia t. j. zaraz po odpowiedniem przygotowaniu lokalu i utensyliów,—i trwać będą 4—5 miesięcy.

— **Wolno-praktykujący lekarze** tutejsi otrzymali od inspektora lekarskiego polecenie, aby zawiadamiali właściwą władzę o wypadkach chorób zaraźliwych. Rozporządzenie to wydane zostało z powodu szerzącej się u nas epidemii szkarlatyny, dyfterytu i ospy.

— **Spis jednodniowy ludności.** Lista osób, które będą brały czynny udział w zajęciach statystycznych, została już skompletowana. Miasto podzielone będzie na czterdzieści dwa okręgi; w każdym okręgu będzie jeden przewodniczący, który obierze sobie potrzebną liczbę delegowanych.

— **Tramwaje** rozpoczną kursować około 8 b. m. na pierwszej linii od Bagateli do Muranowa z odnogą do Powązek. Na linii tej przebiegać będzie 50 wagonów, które jednak nie odrazu będą w ruch puszczone. Stacya Muranowska posiadać będzie początkowo przeszło 50 koni, lecz liczba ta z czasem powiększona będzie do 200. Dla koni tych zostaje urządzone odpowiednie pomieszczenie. Z wiosną zostanie przebudowana i połączoną stara linia na Krakowskim przedmieściu. Tymczasem zaś, jak już donosiliśmy, będzie ona w obecnym stanie eksploatowaną przez towarzystwo brukselskie. — Szyny na linii tramwajowej zostały już oczyszczone, a wczoraj kursował po Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu jeden wagon sposobem próby.

— **W Towarzystwie** kredytowem miejskiem odbywać się będzie od dziś spłata listów zastawnych, wylosowanych w ciągnieniu majowem, oraz dopełniany będzie pobór rat półrocznych.

— **Teatr.** Dziś śpiewa pani Prylińska „Aidę.“ Jest to jej przedostatni występ.

ENDYMION

PRZEZ

Lorda Beaconsfielda

(Ciąg dalszy. — Patrz nr 259)

Pamiętał jej słowa, wyrzeczone przy ich rozstaniu w Hurstley,—w kobietach znajdziesz najlepszych przyjaciół— co znowu naprowadziło myśli jego na jedyny przedmiot, stanowiący ich punkt sporny — upragnione przez nią małżeństwo z Adryanną. Czuł, że tutaj najwyraźniej jej się sprzeciwił, a tem samem popsuł szyki, przeszkodził urzeczywistnieniu głęboko obmyślonego planu.

Być może, że gdyby się był wedle jej woli ożenił, nie byłaby się zgodziła na opuszczenie Anglii. Być może, ale czyż niebyło lepiej, iżby tak wzniosły umysł zajął odpowiednią sobie pozycyę. Myra monarchinią! W tym wieku najdziwniejszych wypadków nienajmniej dziwny. Wolną na zawsze będzie od wszelkich drobiazgowych przykrości życia. A jednak piękne i szczęśliwe były dni w Hainault, wizyty w Gaydene i nareszcie życie w jej własnym domu. Endymion był wzruszony do głębi serca i łzy zwilżyły jego powieki. Jemu zdawało się, iż wszystkie trony w całem chrześciaństwie nie zdołałyby wynagrodzić mu straty ukochanego genjuszu jego życia, którego nie ujrzy już może więcej. I nieraz po chwilce leniwej rozmowy na swej codziennej wizycie u Berengaryi, pytała się go ona, znająca go doskonale, studyująca każdą zmianę w wyrazie jego oblicza i tonu głosu.

— Myślisz znowu o siostrze swej, Endymionie?

Nie odpowiadał jej, tylko uśmiechał się żałośnie.

— Wiedziałam, że odczujesz głęboko rozłąkę tę — mawiała lady Monfort — i ja ją odczuwam, bo kochałam siostrę twoją, chociaż ona nie odpłacała mi równą monetą. Już to widocznie los mój taki, iż nie doznaję miłości wzajemnej.

— Oh nie mów tego, droga lady Monfort.

— Tak przynajmniej zdaje mi się. Nie żądaj odemnie, abym cię pocieszała, gdyż nic w tym względzie uczynić dla ciebie nie mogę, moja przyjaźń, jeżeli ma dla ciebie jaką wartość, o czem wątpić niechcę, posiadałeś już zanim twoja siostra została królową, nic więc dodać mi nie pozostaje.

— A jednak muszę wyznać pani, że nieraz czuję się bardzo nieszczęśliwy.

— Niedorzecznie z twojej strony Endymionie, i pewną jestem, że siostra twoja, gdyby znała uczucia twoje, czułaby się bardzo nieszczęśliwą. Co jej przyznać muszę, to niepospolitą odwagę iż znalazła sobie odpowiednie dla niej stanowisko. Jej brat powinien to samo uczynić. Masz wszakże cel w życiu, a przynajmniej miałeś go dawniej, chociaż co do mnie, to nie mam wielkiej wiary w sentymentalistów. Gdybym do nich należała, byłabym dawno już wstąpiła do klasztoru.

— Jeżeli czuć znaczy być sentymentalnym, to już zawsze nim pozostanę.

— Każde zbytnie oddawanie się uczuciu bez celu jest zabójczem—odrzekła lady Monfort. — Powiadasz mi, że się czujesz nieszęśliwym a jednak niewiesz, czego właściwie żądasz. Czy chciałbyś widzieć siostrę detronowaną, i czy to pomogło by ci w czem kolwiek? A więc sam przyznać musisz, że największą popełniasz niedorzeczność, jeżeli myśląc o niej nie czujesz zarazem słusznej dumy z powodu jej wyniesienia, a jeszcze większej, że jemu w zupełności sprostać potrafi.

— Pani bijesz mnie własną moją bronią — rzekł Endymion.

— Nie idzie mi tutaj o nic innego tylko o ciebie — odrzekła lady Monfort. — Pragnęłabym cię do działania pobudzić. Teraz gdy zajmujesz dość silną pozycyę towarzyską, bo jak mi mówił Sidney Wilton, królowa odstępuje ci swój pałacyk i cały dochód, który jest dość znacznym, powinieneś przyjaciół swych około siebie grupować. Nasz rząd nie jest zapewniam cię, zbyt silnym. Będziemy wkrótce musieli usunąć się zupełnie. A wobec połączenia się Mr. Bertie i jego stronników z protekcyonistami i ultraradykałów, pragnących jak zwykle, czegoś niemożliwego, nie mogą nie powstać nieporządki, chyba, że się energicznie im zopobiegnie. Ty stoisz obecnie już dość wysoko, a nawet w opinii naszych przeciwników, czy więc zwyciężymy, czy też pokonani zostaniemy, dla ciebie jest to chwila, w której powiększyć powinieneś osobiste swoje wpływy. Powinieneś się sposobności uchwycić, bo wszakże nie jesteś jednym ze starców naszego gabinetu, którzy jeżeli raz z niego wyjdą więcej już doń nie wrócą. Masz przyszłość przed sobą, a chociaż nie zostaniesz cesarzem, możesz jednak zostać, co cenię wyżej — premierem Anglii.

(d. c. n.)

W teatrze Rozmaitości dziś po raz pierwszy komedya Fredry (syna) p. t. „Wielkie bractwo.

Pani Fossa, śpiewaczka włoska, wystąpi po raz pierwszy we wtorek w „Hugonotach.”

Wkrótce przedstawioną będzie na scenie teatru Wielkiego tragedya Wilbranda p. t. „Aria i Messalina.” Tytułowe role powierzone zostały pannie Deryng i Rakiewiczowej; inne role obsadzone zostały w sposób następujący: Gajus Silius p Prażmowski; Narcyz p. Rapacki; Decius Calpurnianus p. Szymanowski; Valens p. Wolski; Caecina Pactus p. Leszczyński; Marcus p. Kotarbiński; Barca Soranus p. Grzywiński; Julia pani Nowakowska.

Repertuar zapowiada operę „Carmen” Bizeta.

Pani Dowiakowska nie wyjeżdża do Kijowa, lecz pozostaje całą zimę w Warszawie.

W początkach przyszłego miesiąca przybędzie do nas na szereg występów p. Rychter.

— **Teatrzyki ogródkowe.** Dni przybytków letniej Melpomeny są policzone. Towarzystwo pana Puchniewskiego opuściło już Warszawę, udając się do Radomia. W Belle-vue dane jeszcze będą tylko dwa przedstawienia dziś i jutro; oba na korzyść Towarzystwa Dobroczynności. Dzis odegranana będzie komedya Bałuckiego „Grube Ryby“ i akt z operetki „Donna Juanitta“, jutro zaś — obraz ludowy pana Świderskiego „Biedni“.

Towarzystwo panów Krotkiego i Morozowicza da jeszcze kilka przedstawień w zimowym teatrze Eldorado.

— **W dolinie Szwajcarskiej** odbędzie się dziś koncert orkiestry pana Zygmunta Noskowskiego. Początek koncertu o godzinie 5-tej.

— **Łużyczanie.** Onegdaj grono literatów tutejszych złożyło życzenia panu Smolarowi, który w tym dniu obchodził 40-letni jubileusz swej pracy zaszczytnej na ugorem stojącem polu podźwignięcia narodowości łużyckiej. Drugi pionier tej pracy, ks. Hornik, obchodzący tegoż dnia 25-letni jubileusz, w Budyszynie, otrzymał z Warszawy telegram z powinszowaniem. My ze swej strony polecamy gorąco przy tej sposobności jeszcze raz serbów łużyckich ofiarności publicznej, a składki dla nich będą dla dzielnych przodowników tego ubogiego narodu najlepszem powinszowaniem. Dotąd sprawa ta nie cieszy się w Warszwie poparciem, na które zasługuje.

— **Otrzymujemy** zapytanie od jednego z naszych prenumeratorów, czy druga linia tramwajów zatwierdzona została według pierwiastkowego planu i czy zatem przechodzić będzie przez ulicę Leszno. Zapytanie to adresujemy z kolei do zarządu tramwajów.

— **Bank handlowy** w Łodzi powiększa kapitał zakładowy o 500,000 rs., czyli 2,000 nowych akcyj.

— **Z literatury.** Nakładem Ed. Grégra w Pradze, wyszedł świeżo z druku przekład poezyj Bohdana Zaleskiego, dokonany przez Rudolfa Pokornego.

Pisma czeskie gorąco powitały pieśni „ukraińskiego słowika,” podnosząc wymownie ich zalety.

Przekład zaleca się podobno niepospolitemi przymiotami.

Sami nie mieliśmy jeszcze sposobności przekonać się o tem; w każdym jednak razie prawdziwy talent poetycki tłómacza daje poważną w tym względzie rękojmię.

Poezye Bohdana w czeskiej szacie stanowią XXI tom zbiorowego wydawnictwa p. t. „Poezya świata“.

— **Bibliografia.** Świeżo wyszedł z druku: „Rys treściwy chorób kobiet łącznie z zasadami operacyj położniczych w zastosowaniu do poronień; oraz znaczeń i powikłań porodowych w następnych okresach ciąży;” opracował podług West'a, Scansoniego, Veita, Schroeder'a, Hueter'a, Bornes'a i innych Leopold Weitzenblut, akuszer miasta Warszawy, b. ordynator szpitala Starozakonnych.

— **Wypadki.** Wczoraj o godzinie 11½ w południe w fabryce p. Seidlitza przy ulicy S-to Jerskiej wynikł pożar.

— Trzech uczniów gimnazyum, Ryszard R., Roman D. i Stanisław Cz., płynęli onegdaj łódką po Wiśle. Było to około 8-ej wieczorem. Porwani przez silny prąd wody, przewrócili się wraz z łódką i zaczęli tonąć. P. Andrzej S., właściciel kąpieli letnich, pospieszył tonącym z łódką na pomoc. Dwóch pierwszych zdołał wyciągnąć z wody, trzeci zaś poszedł od razu na dno i utonął. Nieszczęśliwy liczył lat 16.

— Przy robotach ziemych na drodze prowadzącej od Sosnowic do kopalni węgla oberwał się kawał ziemi i zabił na miejscu robotnika Jana Wolfa.

— Małka R. trzechletnie dziecko, zamieszkałe pod Nr. 4 na ulicy przechodniej, weszła na trzecie piętro i wdrapawszy się na okno, spadło na dziedziniec. Życiu jej o ile się zdaje, nie zagraża niebezpieczeństwo. Winni niedozoru pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

— Teofil Ż., syn dorożkarza, zbliżył się do konia, który uderzył go tylnem kopytem w twarz.

— Stróż nowobudującego się domu Nr. 21 na ulicy Dzielnej, Klemens F., spadł ze schodów przez własną nieostrożność i skaleczył się w nogę. Leczy się w domu.

— Na ulicy Rycerskiej pobili się ze sobą Walenty W. i Jan K. Ten ostatni otrzymał w bójce ranę w głowę.

— Na ulicy Bugaj znaleziono dziecię podrzucone i zawinięte w brudny worek.

— **Na biednych** według uznania redakcyi złożył 25 kop. p. Janisz z Czyhiryna.

— **Wysokość wody** na Wiśle wynosiła w dniu wczorajszym stóp 5 cali 5. Ciepła stopni 3

— **Stan lombardu.** Remanentu z d. 30 września było 685 rs. 99 kop. Wpłynęło: z wykupu zastawów od 8 osób 374 rs., z opłaty procentów przez 8 osób — rs. kop. 45 Razem rs. 1060 kop. 44 Wydatkowano na zastawy dla — osób — rs., na inne potrzeby rs. 358 kop. 74. Zostało do rozporządzenia lombardu rs. 701 kop. 70. Zapisanych kandydatów jest —.

W Dniewniku Warszawskim czytamy:

Debet i kredyt. Społeczeństwo polskie warszawskie było dotknięte niedawno pewnym smutnym faktem, nazbyt znanym, ażebyśmy potrzebowali wymieniać osoby z imienia i nazwiska. Jednemu z przedstawicieli prasy miejscowej i inteligencyi, zajmującemu wybitne stanowisko w stronnictwie tutejszych postępców, umarł syn nieletni, którego on kochał namiętnie, ale wychowywał w niewiarze! W tym także kierunku działał nawet poza trumną jego i zdołał go pochować bez jakiegokolwiek religijnego obrządku, przyczem tej dziwnej procesyi towarzyszyła jednak dość (!) liczna grupa zwolenników jego poglądów. Smutny fakt, który — ma się rozumieć—nie na rękę konserwatywnemu i religijnemu społeczeńswu polskiemu, bardzo chętnie, przy każdej sposobności powołującemu się na trwałość wewnętrzną swej organizacyi. Prasa miejscowa mimochodem tylko dotknęła się tego wypadku, ponieważ — jak łatwo można pojąć—nie zgadzało się z jej widokami podkreślać go i rozwodzić się nad nim publicznie. Dotąd także-śmy o nim nie wspominali; obecnie, kiedy fakt stanowczo się potwierdził i sprawa przeszła pod decyzyę sądu duchownego (? *Red.*), podkreślamy go z naszej strony i uważamy za obowiązek przypomnieć go obecnie i być może przypomnieć go w przyszłości przy napaściach inteligencyi polskiej na jakiekolwiek wybryki socyalizmu lub ateizmu w społeczeństwie rossyjskiem. Nie wszystko, widocznie, dzieje się tak bezwzględnie pomyślnie w społeczeństwie polskiem. Dla tego też zapisujemy fakt powyższy do swego notatnika czyli „Dziennika” — na *kredyt*.

Ale jest także odwrotna strona medalu. Dla zupełnej sprawiedliwości przytoczymy, á propos, drugi, przeciwny co do znaczenia jego wewnętrznego, fakt. Niedawno w Wiedniu odbywał się kongres literacki, na który zjechali przypadkowo, czy też umyślnie, literaci nazbyt radykalnego polotu. Byli też deputaci polscy, a między nimi z Warszawy było dwu przedstawicieli: redaktorzy główni dwu gazet miejscowych. Na jednem z pierwszych posiedzeń zaszło coś bardzo dziwnego: delegat francuski Ratisbonne, popierany przez petersburskiego francuza Michelet'a (ajenta prywatnego literatów francuskich, pilnującego nietykalności ich praw autorskich), zaprojektował wniosek, ażeby kongres wstawił się u rządu rosyjskiego za ułaskawieniem jednego, smutnej pamięci literata, który zostawił ślady zniszczenia w historyi społeczeństwa rosyjskiego z szóstego lat dziesiątka.

Wniosek ten wprawił wszystkich w osłupienie, dał powód do najburzliwszych scen i takich krzyków, że wypadło zamknąć posiedzenie. Pierwszymi, którzy zaprotestowali przeciwko podobnemu wnioskowi i niewłaściwości całej tej najgłupszej i zuchwałej zaczepki byli — delegaci polscy. Z pomiędzy nich redaktor *Kuryera Warszawskiego*, pan Wacław *Szymanowski* miał odwagę cywilną opublikować z całym swoim podpisem list w *Neue Freie Presse*, w którym najzupełniej zaprzeczył wszelkiego udziału i spółczucia podobnej petycyi.

To—zapisujemy mu na *debet*.

— Tylko ojciec, spłakany w nieuleczonej boleści po stracie najdroższego dziecka, może pojąć, z jakim wstrętem biorę pióro do ręki dla publicznego odparcia nikczemnych napaści, których jestem przedmiotem od kilku tygodni. Dwa pisma polskie: *Kuryer Poranny* i *Gazeta Warszawska*, oraz pokrewny z niemi moralnie w tym wypadku *Dniewnik Warsz.* zadenucyowały mnie, że 1) pochowałem dziecko nieprawnie „bezwyznaniowo” i 2) że z jego śmierci zrobiłem manifestacyę moich przekonań. Jestem w tej chwili tak strasznym ciosem ogłuszony, że mnie żadne prześladowania nie obchodzą; ale jednocześnie tak do mojego drogiego nieboszczyka przywiązany, że obrazę uczucia ojcowskiego pomścić muszę. Idzie mi tylko o posądzenie, że świętych zwłok dziecka użyłem do manifestacyi. Jest to niegodziwa potwarz. Nieszczęście tak mnie zdruzgotało, że chory i nieprzytomny ani pogrzebem zająć się, ani nawet na nim być a więc i reżyserować żadnego „widowiska“ nie mogłem. Prosiłem tylko jednego z moich przyjaciół, ażeby poinformowawszy się co do koniecznych formalności pogrzebowych wyznania katolickiego, w którem dziecko moje było ochrzczone, przeniosł zwłoki na tymczasowy spoczynek do katakumb, bez żadnych ogłoszeń w gazetach i bez żadnego orszaku. Woli tej mojej częściowo nie wykonano, spełniono ją jednak bez żadnych celów manifestacyjnych. Wobec faktu, że ciało mojego drogiego syna nie zostało dotąd pochowane w grobie, lecz spoczywa w katakumbach, że dopiero wczoraj kupiłem dla niego grób, gdzie ma być ostatecznie złożone, zdumieć się potrzeba nad podłością, upominającą się o to, co każdego dnia dzieje się nie budząc czujności denuncyatorów. Ponieważ tysiące dzieci biednych chowane bywają bez kościelnej parady i nikt nie rzuca w dziennikach piorunów, nie wiem przeto, czy prawomyślność szarpie moje sumienie, czy moją kieszeń. Chłopu wolno pogrzebać dziecko bez asystencyi duchownej, bo nie ma czem opłacić księdza, mnie nie wolno, bo mam na to. Zaiste, możnaby umiarkować nieco tę bezczelność. Niech ona mi uwierzy że wysysającym cudze nieszczęście pozwoliłbym obedrzeć się do ostatniego grosza, gdyby mi za to o jedno mgnienie oka przedłużyli zdrowie mojego dziecka

Święty cieniu ukochanego syna, któremu zawdzięczam całe światło mojego życia, daruj mi, że nad jego grobem musiałem rozprawiać się z nikczemnością. Musiałem to zrobić, ażeby nawet ona nie znieważyła mojej miłości, religii mojego serca, którego on, najdroższy, najświętszy, niepokalany był moim bogiem.

A. Świętochowski.

Z cesarstwa.

= **Ze Smorgoni** piszą do *Wileńskiego Wiestnika.* Wiele hałasu było w naszem mieście, wiele artykułów i listów pomieszczono w żydowskich gazetach *Hamelic* i *Hałwanom* o nagłej śmierci Samuela Wanizeńskiego 60-letniego ale czerstwego starca. Wanizeński wyszedłszy z łaźni omdlał. Członkowie Towarzystwa pogrzebowego, korzystając z nieobecności komisarza i lekarza, zaraz przystąpili do wypełnienia swych obowiązków i bez pozwolenia rabina, śpiesznie pochowali niby zmarłego ze wszystkiemi obrzędami. Na drugi dzień komisarz rozkazał odkopać grób i okazało się wtedy, że mniemany trup miał wonity w grobie, że skorupki włożone mu na oczy przy pogrzebie, zostały zrzucone, twarz i gardło napuchły, głowa była uchylona na bok. Inne jeszcze oznaki świadczyły o niedawnym zgonie z powodu zaduszenia. O tym nieszczęsnym fakcie jeden z miejscowych obywateli K. napisał korespondencyę do gazet i sprowadził na siebie straszny gniew zarówno Towarzystwa pogrzebowego jak i groźnego pana T. Ostatni w gazecie *Hamelic* odpowiada zuchwałemu autorowi, który odważył się donieść gazetom o podobnych postępkach Towarzystwa pogrzebowego, twierdził, że to ze strony żyda jest niesłychanem zuchwalstwem i jawną pogardą dla prastarych żydowskich obyczajów. Ale nie dosyć na tem. Zuchwałego autora zamierzono jeszcze kułakami potraktować, ale nie było ochotników do spełnienia tego zamiaru. Proponowali z czasem skazać go na tak zwany „kewerut chamer” (ośli pogrzeb, po za cmentarzem) ale i ten projekt upadł. Tymczasem T. z powodu niezgody zdań sędziów, od ręki przygotował inny projekt wyroku dla korespondenta i w tymże dniu na zebraniu Towarzystwa pogrzebowego postanowiono: „K. ten niesłychany „epikujres” (heretyk) który był tak zuchwały, że donosił do gazet o czynnościach Towarzystwa, po śmierci niepowinien być wpuszczony na cmentarz dla pogrzebu przez 48 godzin, aby dusza jego nie znalazła pokoju od skonu aż do pogrzebu.” Smorgońscy mędrcy długo czekać będą na wypełnienie swego wyroku, ponieważ skazany przez nich na tę karę, jest jeszcze młodym człowiekiem.

Kronika Zagraniczna.

* **Szymon Schreiber,** rabin krakowski, deputowany do rady państwa z Kołomyi, zamierza, jak donosi *Tagblatt*, złożyć mandat poselski. Rabin chce polecić wyborcom syna swego. Przyczyną złożenia mandatu, według tego dziennika, ma być niby wskazówka otrzymana przez rabina bełzkiego, że stosunki z innymi posłami wpływają niekorzystnie na przekonania religijne.

* **Młodego goryla** przywiózł niedawno statek „Senegal” do Liwerpoolu. Jest to bardzo piękny okaz tego gatunku małp, największego ze wszystkich, najpodobniejszego pod względem budowy fizycznej do człowieka i obdarzonego siłą ogromną. Złapano go w lasach Afryki południowo-zachodniej. Nie jest on jeszcze zupełnie dojrzały. Włos ma czarniawy, barki większe niż u szympansa i zakończone olbrzymiemi rękami. Oczy ma małe, czarne. W pierwszych dniach podróży na statku był bardzo smutny, nie pozwalał troszczyć się i zbliżać do siebie. Przy końcu podróży zaczął się ze swym losem oswajać, pozwolono mu nawet przechadzać się po moście. Mają nadzieję zaaklimatyzowania go i obłaskawienia, chociaż zwykle goryle przewiezione do Anglii wkrótce ulegają wycieńczeniu.

* **Kuczki za 10,000 złr.** jak donosi *Czernowitzer Chronik*, kazał sobie zrobić rabin sadogórski. Są one wystawione według szczegółowo wypracowanego planu i urządzone z niesłychanym komfortem. Kosztów nie szczędzono, bo ponieśli je pobożni Chasydzi w drodze kontrybucyi.

* **Największe więzienie** na świecie jest bez zaprzeczenia to, którego budowę ukończono niedawno w Berlinie. Składa się ono z sześciu oddzielnych gmachów. Więzienie dla przestępców płci męzkiej zajmuje cztery piętra i składa się z 732 oddzielnych cel, z sal ogólnych na 195 uwięzionych, z 40 pokoi dla oficyalistów i sypialni na 118 osób. W każdej celi znajduje się żelazne łóżko wmurowane w ścianę, stół i ławka. W każdej celi znajduje się również dzwonek elektryczny i płomień gazowy, umieszczony ponad stołem, tak, iż więzień może w nocy czytać lub pracować. Na dolnem piętrze urządzono 26 zupełnie oddzielnych cel dla ważnych przestępców. W celach tych niema nawet łóżka. W piwnicach urządzono 6 cel dla więźni, którzy podlegają karom dyscyplinarnym. Okna w nich zaopatrzone są w okiennice żelazne, tak, że w danej chwili można cele te zupełnie zaciemnić; znajdują się w nich prócz tego oddzielne przyrządy dla krępowania tych, którzyby jaki opór stawiać chcieli. 9 cel przeznaczono dla przestępców z wyższych sfer. Są to pokoje bardziej obszerne, umeblowane i zaopatrzone w firanki u okien. Obok urządzono dwie sale dla osób zaaresztowanych chwilowo. Mieszkanie głównego nadzorcy połączonem zostało z sądem za pomocą telefonu. Dla kobiet urządzono 70 cel i 15 wielkich sypialni. Może się w nich pomieścić do 200 kobiet. Sypialnie podzielone są na oddzielne przedziały, które zamykają się na noc. Za dnia pracują uwięzione w salach ogólnych pod okiem specyalnych nadzorczyń.

* **Także ogłoszenie** umieścił w ostatnim numerze „Weekly Chronicle” niejaki John Kingthown. Przytaczamy ją tu w dosłownem tłomaczeniu: „Po niezmordowanej pracy i olbrzymich trudnościach zdołałem zbudować maszynę, która pozostawia za sobą wszystkie maszyny mające na celu wytępienie rodzaju ludzkiego. Maszynę tę stanowi elegancko odrobiony fotel, z wysokiem oparciem i bocznemi wyściełanemi poręczami, do których przytwierdzone są rurki rozmaitej objętości. Skoro się opuścimy w ten fotel, to dzięki prawdziwie genialnej jego budowie, z najmniejszej nawet z tych rurek zaczyna wychodzić para, która oddziaływa upajająco na wzór haszysu. Jednocześnie zaś rozpoczynają swoją działalność sprężynki i kółka umieszczone w siedzeniu. I podczas kiedy siedzący w fotelu, upojony przyjemnym zapachem, oddaje się najsłodszym marzeniom, kółka trybowe robią swoje, nie wielki młoteczek uderza w masę piorunującą i z przytwierdzonych do bocznych poręczy ośmiu rurek następuje tyleż wystrzałów, z których dwa skierowane są w serce, dwa w brzuch i dwa w głowę siedzącego. Tym sposobem siedzący w fotelu z szybkością błyskawicy przenosi się do wieczności w tej samej chwili, kiedy uważa się za najszczęśliwszego człowieka w świecie. Długoletnie istnienie mego domu handlowego jest dostateczną rękojmią dobroci i trwałości moich wyrobów. Zapraszam przeto szanowną publiczność, aby w razie potrzeby raczyła się zaopatrzyć w nowynaleziony przezemnie przyrząd.

* **Konkurs pięknych.** Nakoniec wynalezioną została najpiękniejsza kobieta w Ameryce, której szukał jakiś impresario drogami najrozgłośniejszej reklamy. Wyznaczoną była suma 12,000 dolarów, jako nagroda dla tej, której przysądzoną zostanie palma wdzięków; jednym z warunków było pokazywanie się publiczności po sześć godzin dziennie przez dwa tygodnie. Czterdzieści cztery konkurentki wystąpiły do współzawodnictwa i sąd przysięgłych jednocześnie przyznał zwycięztwo Ludwice Montagne i ogłosił ją królową piękności. Jest to francuska, brunetka z szafirowemi oczami, z profilem jakby zdjętem ze starożytnej kamey; liczy 27 lat. Ludwika Montagne rozpoczęła obecnie objazd po Ameryce, gdzie będzie się pokazywała za pieniądze, a za trzy miesiące ma przyjechać do Paryża.

* **W Londynie** założono hotel dla psów stanowiących własność osób w podróży będących.

Gospodarz ogłasza, iż zwierzęta otrzymywać będą jedzenie trzy razy dziennie, kąpiel, mają zapewniony spacer i odpowiednią usługę.

Gdyby nasze hotele dla ludzi chciały się na ten wzór doskonalić!

* **Pamiętniki cesarzowej Eugenii.** Była cesarzowa Egenia, mieszkająca obecnie w pałacu Arenberg, w Szwajcaryi, zajęła się energicznie spisaniem swych pamiętników. Żywot pędzi samotny, nieprzyjmuje nikogo i dnie całe spędza zajęta pracą swą literacką. Przystęp do byłej cesarzowej dozwolonym jest jedynie Rouherowi, któremu czyta ona codziennie to co napisała, radzi się go, czy może fakt dany opublikować i t. p. Pamiętniki Eugenii wyjdą w Edymburgu po angielsku i cały dochód z rozprzedaży przeznaczonym być ma na zakłady dobroczynne tego miasta. Pierwsza część pamiętników zawierająca wydarzenia do 1853 r. t. j. do małżeństwa Eugenii z Napoleonem III, ukazała się już w październiku r. z., druga zaś część wyjść ma w styczniu roku przyszłego. Druga ta część będzie niezwykle zajmującą, zawierać bowiem ma prywatną korespondencyę Eugenii z cudzoziemskiemi monarchami i różnemi dyplomatami. Celem wydania tych pamiętników jest życzenie dowieść, jak wielki wpływ wywarła b. cesarzowa francuska na politykę całego świata.

Dział Ekonomiczno-Handlowy

przez *nk.*

Cukier. *Sprawozdanie tygodniowe.*

Notowania z Petersburga i Moskwy stwierdzają fakt bardzo ważny dla fabrykacyi cukru, że zapasy gotowego towaru wszędzie są wyczerpane,—co dowodzi że w przeszłej kampanii nigdzie nadprodukcyi nie było i że przechodzimy do *przyszłej* kampanii bez remanentów. Okoliczność ta wywarłaby wielki wpływ na wzmocnienie targu cukrowego, gdyby nie nadzwyczaj dobry urodzaj buraków i bogata wydajność tychże, o czem nam zewsząd donoszą. Ciepłe i pogodne dnie, jakich mamy od przeszłego tygodnia, sprzyjały bardzo sprzętowi i ułatwiają zwózkę buraków do fabryk, które już są w pełnym ruchu i zaczynają kampanię.

Z okolic Grodna, Wilna i innych miejscowości cesarstwa donoszą nam, że pasieki w tym roku dały taką ogromną ilość miodu, że cena tegoż zeszła raptownie z 8 na 5 rubli za pud, i że ludzie nawet starsi takiego plonu nie pamiętają. Tej to przyczynie przypisują tameczni kupcy stagnacyę w zbyciu mączki na detaliczną konsumcyę, gdyż średnia klasa, a szczególnie piernikarze, fabryki piwa, miodu i t. p., które dotychczas kupowały żółtą i białą mączkę, — teraz zastępują je zwyczajnym pszczolnym miodem, który o kilka rubli na pudzie tańszym jest od mączki cukrowej. Jakkolwiek wątpimy, aby tak błaha na pozór przyczyna osłabić miała ceny mączki cukrowej, przypuścić jednak można, że konsumcya tej ostatniej znacznie się zmniejszy, jeżeli ceny wysoko trzymać się będą. Wogóle trudno jest przesądzić przyszłej tendencyi dopóki gotowego towaru nie będzie poddostatkiem.

U nas nadeszły dopiero małe partyjki mączki z niektórych fabryk, które sprzedane zostały po rs. 3.55 i rs. 3.52½. Za Oryszewską mączkę osiągnięto rs. 3.55 do rs. 3.60, krysztaliczny jednak towar jest ofiarowany po rs. 3.45, nie znajdując odbiorców. Większych dowozów mączki spodziewają się z dniem każdym. Rafinady w głowach nie mamy żadnych prawie zapasów. Sprzedają resztki z pierwszej i drugiej ręki po cenach następujących:

Hermanów rs. 4.35, Oryszew, Łyszkowice, Leonów, Józefów, Cersk i Michałów rs. 4.30, Silniczki, rs. 4.22½ do 4.25.

Kostki rs. 4.22½ do 4.27½; kilka małych partyjek kostek z fabryki Szreniawy sprzedano po rs. 4.25.

Mówią nam również o dokonanej sprzedaży 400 beczek kostek z fabryki Konstancya po rs. 4 z nowej kampanii, ale wiadomość ta potrzebuje stwierdzenia.

CENY TARGOWE

(wedle notowań kantoru B. Werner & Comp).

Dnia 30 września 1881 r.

Na Placu „Witkowskiego."

Pszenica	wyborowa	9.75	średnia	8.40	ordynarna	8.00
Żyto	„	6.75	„	6.30	„	6.00
Jęczmień	„	5.00	„	4.50	„	—
Owies	„	3.75	„	3 60	„	3.30
Siano	pud	75	„	70		
Słoma	„	47		45		

Na Pradze (za pud).

Pszenica	wyborowa	166	średnia	158	ordynarna	144
Żyto	„	117	„	112	„	106
Jęczmień	„	—	„	—	„	—
Owies	„	100	„	95	„	89

Okowita dnia 30 września

Hurt. Skład. wiadro rs. 7.96_4, garniec rs. 2.59.

87% z akcyzą po kop. 7.

W I D O W I S K A.

Teatr Wielki. Dziś: Aida.

Teatr Rozmaitości. Dziś: Wielkie bractwo. (1 raz).

Teatr Nowy. Dziś: Proces Veauradieux.

Eldorado. Dziś: Córka pani Angot.

Belle-Vue. Dziś: Grube ryby. — Donna Juanita (1-szy akt).

— **Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.** W dniach 1 i 2-go października r. b. (sobota i niedziela) w teatrze Belle-vue przy ulicy Chmielnej danem będą, widowiska dramatyczne na dochód Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Pierwszego dnia t. j. w sobotę, odegraną zostanie komedya 3 aktowa Michała Bałuckiego pod tytułem „Grube ryby" i jeden akt z opery Juanitta—w niedzielę zaś daną będzie 4 aktowa komedya Świderskiego pod tytułem „Biedni."

Bilety na pomienione przedstawienia od dziś nabywać można w kancelaryi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności Krakowskie Przedmieście Nr. 587 od godziny 10 rano do godziny 5-ej po południu—w dzień zaś widowisk od godziny 10 rano w kasie teatru „Belle-vue."

Towarzystwo ma nadzieję, iż ze względu na cel dobroczynny, szanowna publiczność licznie zebrać się raczy, tym więcej, iż to są dwie ostatnie w tym roku zeprezentacye trupy dramatycznej p. Doroszyńskiego, dyrektora teatru w Poznaniu.

Korespondencya prywatna
Pana Ł.

Więc zakład przegrany! przekonałeś się pan nareszcie, że nietylko w Paryżu ale i Warszawie u Strakacza można mieć prawdziwie piękne koszule.
Życzliwy K. S. 1886.

— **Edward Valentin**, adwokat przysięgły przyjmuje interesantów rano do 11, po południu od 5—7. Miodowa N 15. 1916

— **Józef Szyff**, adwokat przysięgły—Włodzimierska N 2. Rano do 11, po południu od 5—7. Przyjmuje specyalnie sprawy kryminalne. 1917

— Kandydat praw **S. Szyfer**, adwokat, powrócił z zagranicy. Świętojerska 21. 1918

Ceny nadzwyczaj nizkie.
MAGAZYN BŁAWATNY
Wyrobów krajowych ruskich i zagranicznych
pod firmą
W. KLECZYŃSKI I S-ka
Krakowskie Przedmieście Nr. 58.
w Gmachu Resursy Obywatelskiej
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności na nadchodzący sezon jesienny wielki wybór świeżo otrzymanych towarów. 1794—3—3
Ceny nadzwyczaj nizkie.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną Puliczność, że w tych dniach otworzyłem narogu ulicy **Senatorskiej i Miodowej Nr. 1.**
GŁÓWNY MAGAZYN
detaliczny i hurtowy
wyrobów Perfumeryjno-Kosmetycznych
Warszawskiego Laboratoryum Chemicznego
jako też
Kropli i Elixiru Amerykańskich
Hippolita Majewskiego
od bólu zębów
Upraszam wszystkich PP. odbierających zgłaszać się z zamówieniami do mego centralnego magazynu, lub do warszawskiego Laboratorym chemicznego na Nowym Świecie Nr. 25. Erazm Majewski 0000-1-1

CZYTELNIA S. CZARNOWSKIEGO
przy ulicy Nowy-Swiat N. 19.
zaopatrywana ciągle w nowości w różnych językach, pisma bezpłatne.

MAGAZYN
Wyrobów Platerowanych
S. HANDELSMAN I SP.
Przeniesiony został z Krak.-Przedm. na ul. Senatorską Nr 27
obok Kościoła b. Reformatów,
i nadal wszystkie przedmiota wchodzące w zakres domowego i Kościelnego użytku, po możliwie nizkich cenach sprzedawać będzie. Biorącym w większej ilości odstępuje się znaczny rabat. Reparacye uskutecznia jaknajrychlej. Fabryka przy ulicy dzielnej w własnym domu. Przyjmuje do walcowania blachy i szlifowania wszelkich wyrobów. Sprzedaje także blachy białe, niklowe po cenach umiarkowanych. 1759—0—25.

Szanowne Panie i Panowie!
z przyjdźcie i przekonajcie się że nigdzie, nawet agranicą taniej i lepiej kupić nie można, jak w znanym ze swej taniości Składzie różnych towarów przy rogu ulic
Dzikiej i Nowolipek
dom Brauna Nr 1, w bramie na 1 piętrze Nr 4
gdzie sprzedają się:
Kaszmiry czarne czysto wełniane prześliczne, nadzwyczaj trwałe i mocne, podwójnej szerokości po 70 kop. łokieć.
Kaszmiry kolorowe najmodniesze kolory prześliczne. bordo, oliwkowy, szafirowy, niebieki, kremowy i t. p. podwójna szerokość, po 70 k.
Krepy i Armury czarne w najelegantsze desenie czysto wełniane, na paltociki, dolmany i pokrycie na futra, bardzo szerokie w najlepszym gatunku po rs. 1 kop. 40.
Jedwabne materye czarne Lyońskie (fail de Italia) 58 c. szerokości prześliczne po rs. 1 kop. 25. k.
Jedwabna materya wyborowa (Drap de Londres.) szero 58 cent. po rs. 1 kop. 75.
Jedwabna materya najlepsza (Drap de Lyon) szeroke 58 centym., wszędzie kosztuje rs. 3 kop. 50, sprzedaje po rs. 1 kop. 80.
Atłasy jedwabne prześliczne czarne i kolorowe, wyborowe do przybr. sukni po cenie niesłychanej 70 k.
Damast adamaszek czysto wełniany, nadzwyczaj trwały około 3 łok, szer. niebieski i amarantowy na kołdry watowane 80 kop.
Rypsy wełniane różne kolory, a mianowicie: granat, szafirowy, bleu gendarme, bordo, brąz i inne po cenie niebywałej gdyż po 20 kop.
Korty czysto wełniane na ubrrania męzkie i damskie, 2½ szer. 90 kop.
Kamloty czarne na suknie, 20 kop.
Firanki weneckie prześliczne nadzwyczaj trwałe po 40 i 45 kop. łok.
Drelichy na materace i piernaty czysto lniane po 35 i 40 kop.
i wszelkie inne towary białe i łokciowe po cenach dotąd niebywałych.—Hurtownikom, kupcom z prowincyi i kupującym na wyprawy odstępuje się rabat.—Próby na każde żądanie udzielane być mogą bezpłatnie. Obstalunki z prowincyi wysyłają się z akuratnością i sumiennością.
Adresować proszę: **Skład Towarów róg Dzikiej i Nowolipek dom Brauna Nr 1,** w bramie 1-e pię Nr 4tro. 1768—0—11.
Dla dogodności Szanow. Publiczności Skła znajduje się w bramie na 1 piętrza gdzie balkon.

Ubiory dla dzieci
w wielkim wyborze
poleca Magazyn
F. WINKLERA
ulica Hr. Kotzebue nr. 1
(róg Wierzbowej).
1897—52—4

STUDENT UNIWERSYTETU
życzy udzielać lekcye za umiarkowane wynagrodzenie. Łaskawe oferty upraszam składać w redakcyi Nowin pod literami L B. Z. 1888—0—0.

WYLĄCZNA SPRZEDAŻ
Wszelkich Machin i Narzędzi rolniczych
FABRYKA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
H. F. ECKERT w Berlinie
powierzoną została składowi
A. MUSZYŃSKIEGO I S-ka
w Warszawie, Krakowskie Przedmeście Nr. 40.
naprzeciw Hotelu Europejskiego 2862—6—5

Sto-Krzyzka 23 | **BIAŁOCHUBEK** | Rymarska 5.

Największy wybór gotowej garderoby na obecny sezon po możliwie nizkich cenach, a mianowicie:
1530—104—41.

Garnitury letnie	od rs.
Marynarkowe . . .	18
Żakietowe.	25
Sakpalta letnie . . .	18
Jesienne	22
Żakiety	16
Burki oryg. sławuckie	24
Spodnie	5
Kamizelki	3
Szlafroki	12

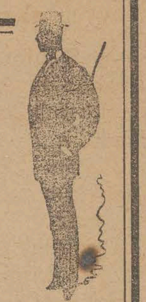

Cedula urzędowa giełdy warszawskiej.

Dnia 30 Września r. 1881.

WEKSLE.	Dopełnione tranzakcye	Z KONCEM GIEŁDY ŻĄDANO	Z KONCEM GIEŁDY PŁACONO
Berlin z krótkim term. (2 dni) 100 mrk.	45 70 67½.62½	45.75	—.—
Londyn „ „ (3 m.) . 1 Ł.	—.	9.26	—.—
Paryż „ „ (10 d.) . 100 fr	36.90	37.	—.—
Wiedeń „ „ (8 dni) . 100 flor.	78 75.80.85	79.	—.—

MONETY.

Półimperyały rosyjskie	za sztukę rs.	k.
Marki niem. w złocie lub bankn.	za 1 mr.	k.
Bilety banku austryackiego .	za 1 flr.	k.
Franki w złocie	za 1 fr.	k.

Papiery państwowe.	Z końcem giełdy: Żądano	Z końcem giełdy: Płacono
Listy likwid. Król. Polsk. duże	85.30	—.—
„ „ „ „ małe	85.20	—.—
Ros. pożyczka wschodn. I em.	91.40	.—
„ „ „ II em.	91.40	—.—
„ „ „ III em.	91.40	—.—
Ros. pożycz. prem. z r. 1864 I	— —	– .—
„ „ „ 1866 II	—.—	—.—
Bilety banku państ. ros. I	—.—	—.
Listy zastawne.		
List zast. III okr. ser. I i II	—.—	—
„ „ z r. 1869 ser. I lit. A.	98.—	—
„ „ „ „ „ lit. B.	97.90	—
„ „ „ „ „ małe	97 70	. .
„ „ „ „ ser. II lit. A.	—.	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ małe	—.–	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I.	94.10	—.—
„ „ „ „ „ II.	93.—	—.—
„ „ „ „ „ III.	91.30	—.—
Lity zast. m. Łodzi se,r. I.	—.—	—.—
„ „ „ „ II,	— —	—.—

AKCYE.	Z końcem giełdy Żądano	Z końcem giełdy Płacono
Akcye dr. ż. warsz.-bydg.	—.—	—.–
„ „ „ teresbolskiej	—.—	—.—
„ „ „ fabr. łódz.	—.—	130.50
„ „ „ wasrz.-wied.	—.—	—.–
„ bank. han. w War.	300.—	—.—
„ warsz. banku dysk.	—.—	30 .—
„ bank. h. w Łodzi	— —	270.
„ warsz. Tow. ub. od ognia z wpł. rs. 125.	—.—	158.50
„ war. T. fab. cuk.	—.—	910.—
„ T. f. cuk. Józefów	345.—	—.—
„ „ „ „ Hermanów	—.—	—.—
„ „ „ „ Łyszkowice	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau et Loewenstein	—.—	—.—

Wartość

kuponu bieżącego.

od Listów zastawnych ziemskich 4%

od Listów zastawnych ziemskich 5% $136\frac{1}{9}$

od Listów zastawn. m. Warszawy $248\frac{11}{18}$

od Listów zastawnych m. Łodzi $205\frac{5}{9}$

od Listów likwidacyjnych $131\frac{1}{9}$

CYGARA HAWANSKIE odleżałe „La Maravilla Superior" po rs. 5 kop. 50 za 100 sztuk polecają Składy LEONA S. HASSFELDA, w Warszawie, przy obu rogach ulicy Marszałkowskiej.

W Drukarni „Gazety Handlowej," Ś-to Krzyzka Nr. 9. Дозволено Цензурою. Варшава, 18 Октября 1881 г. Redaktor i Wydawca dr. fil. A. Swiętochowski.